

Redakcja: tel. 138.40, 102.23, Administracja: tel. 132.43, ul. Świrki (daw. ul. Karłowicza) Nr. 2
 Redakcja i jego zastępca: przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRZESYŁKI:
 Prenumerata miejscowa z oddaniem numerów w administracji „Echo” 2 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1939 r. prenumeratora miejscowego z przesyłką pocztową wynosi 1 zł 50 gr. miesięcznie (z 7 zł kwartał) (przy opłacie 100%).
 Prenumerata zagraniczna z 50 gr. artykuły niecałkowicie bez opłat do wariantów swobodnych (z 10 zł za listy, niekopiowane zarówno użytych jak i do rucoanych, redakcja nie swraca.

ECHO

CENY OGŁOSZEŃ:
 Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 lam. str. 5 lam. w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., związ. 15 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla pozostających pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 20 proc. droższe.
 W wydaniu ogólnopolskim:
 Za 1 w. m-m w 1 lamie szer 70 m-m (str. 5 lamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
 P. K. O. Nr. 602.880
 Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XV Nr. 24

Wydanie piątek 3 lutego 1939 r.

60-tysięczna armia rządowców w niebezpieczeństwie. ZAJĘCIE MIASTA PUIGCERDA odetnie ich od granicy francuskiej.

BARCELONA, 3.2. — Oficjalny komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco głosi, iż wojska te na froncie katalońskim posunęły się przeciętnie o dalsze 7 km. na przód, zajmując m. Berga, wyniosłości: Nuet, Peralt, Pepita w masywie górskim Vilaciu, oraz miejscowości Folgarolas, San Juljan de Vilatorria, Seva i Paradell. Na odcinku nadbrzeżnym zajęto miejscowości: Matorrel de la Selva, Massanet de la Selva i Sils. Liczba jeńców stale wzrasta. Ponadto na froncie katalońskim wojska gen. Franco zajęły miejscowości: San Lorenzo-morunys, Olvan, Biure, La Guardia, San Pablo Pinos, San Martin-Marles, Latorre Orista, Villa Lleons, Santa Eugenia, Grions, Mazanas, Ruidarena, Mayorquinas, Vidre-ras, Lloret de Mar i Tossa. Ogółem w ciągu dnia wczorajszego wojska gen. Franco wzięły do niewoli 3280 jeńców. Jednocześnie trwa natarcie wojsk gen. Franco w prowincji Estramadura.
 Po zajęciu m. Berga wojska gen. Franco nadal nacierają w kierunku północnym

i znajdują się w odległości 30 km linii powietrznej od m. Puigcerda. Zajęcie tego miasta będzie oznaczało odcięcie 60-tysięcznej armii republikańskiej, znajdującej się obecnie pomiędzy granicami Andorry i Francji, a dzisiejszą linią frontu. Podczas wczorajszych walk wojska republikańskie straciły wielu zabitych.

Potwierdza się wiadomość o zajęciu przez wojska gen. Franco m. Vich, gdzie zdobyto wiele materiału wojennego, m. in. fabrykę lotniczą i 3 fabryki amunicji z przepelnionymi składami. W fabryce lotniczej znaleziono 18 niemal zupełnie wykonanych samolotów oraz 69 motorów lotniczych.

Samoloty gen. Franco bombardowały port w Walencji, stercząc jeden samolot przeciwnika.

ABY UNIKNĄĆ OKRĄŻENIA.
 PERPIGNAN, 3.2. — Wojska republikańskie rozpoczęły ewakuację miasta Seo

de Urgel i Puigcerda celem uniknięcia okrążenia i wycofują się w kierunku m. Ripoll.

Rzadki jubileusz.



KS. KAN. STANISŁAW SIECIŃSKI.
 kanonik łódzkiej Kapituły prosynodalny, były dziekan w Łasku i Rzgowie, — obchodzi dnia 3 lutego br. 50-lecie otrzymania święceń kapłańskich. Czcigodnemu Jubilatowi redakcja składa najserdeczniejsze życzenia „ad multos annos“.



Ulice francuskiego pogranicznego miasteczka Le Perthus są zatłoczone przez tysiące uciekinierów z Katalonii.

Kamieniem i parasolem pobito premiera Spaaka

BRUKSELA, 3.2. — W związku z pobiciem premiera Spaaka, zatrzymano kilka osób, m. in. b. kombatantha hr. de Lalaing, u którego w chwili napadu na premiera znaleziono w ręku kamień. Ponadto zatrzymano jednego z demonstrantów, który parokrotnie uderzył premiera parasolem. Obaj zostali przesłuchani przez prokuratora królewskiego.

ZATONIĘCIE ŁODZI PODWODNEJ podczas manewrów japońskich.

TOKIO, 3.2. — Admiralicja komunikuje, iż łódź podwodna I-63 zatonięła w wyniku zderzenia się z inną łodzią podwodną, podczas manewrów pomiędzy Szikoku i Kiusiu. Wyteżona akcja ratunkowa w toku. Minister marynarki, admirał Yonai, udał się do pałacu cesarskiego, celem złożenia cesarzowi osobistego meldunku o katastrofie i przebiegu akcji ratunkowej.

Zamachowcy irlandzcy znów dali znać o sobie.

LONDYN, 3.2. — Na stacji kolejki podziemnej Tottenham, wybuchła bomba raniąc jednego z funkcjonariuszy kolejowych. Wszystkie szyby w oknach w pobliżu stacji Tottenham wyleciały.

Otwarcie zjazdu Ligi Drogowej

WARSZAWA, dnia 3 lutego. — Dziś o godzinie 10-ej rano wice-minister komunikacji prezes Rady Głównej L. D. inż. Bobkowski dokonał otwarcia walnego zjazdu delegatów Ligi Drogowej w sali Domu Katolickiego.

Zjazd ma odpowiedzieć na pytania: jak doskonalić i budować drogi, posiadając na ten cel szcuple niestety kredyty państwowe?

Istotnie w budżecie na rok 1939-40 przeznaczono zaledwie 10 milionów złotych na utrzymanie dróg i mostów państwowych, a więc o połowę mniej, niż w roku poprzednim.

Samorzady na utrzymywane przez siebie drogi i mosty mają dostać, tytułem zapomogi 20 milionów zł. (w r. 1937-38 — 50 mil. zł.).

Dolar 5.26 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.72 franki szwajcarskie 119.25, franki francuskie 13.90, liry włoskie 15.90 (odcinki tylko do 100 lirów).

Telefoniczne narady Hitlera z Mussolinim nad odpowiedzią na deklarację Roosevelta.

PRAGA, 3.2. — Sensacyjna deklaracja prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta jest w dalszym ciągu powodem niebywałego poruszenia w tonie gabinetów wszystkich państw europejskich.

Do Pragi nadeszły informacje jednej z wielkich agencji prasowych, wedle których Mussolini zaniechał w ostatniej chwili wygłoszenia swej wielkiej mowy politycznej, a to na wyraźną prośbę Berlina. Krąży pogłoski, że kanclerz Hitler połączyć się miał telefonicznie z Mussolinim, odradzając mu wygłoszenia mowy politycznej, z uwagi na konieczność zajęcia wspólnego stanowiska państw osi wobec deklaracji Roosevelta.

przedwojennej polityki neutralności, domagając się prawa sprzedaży materiału wojennego wszystkim krajom. Uważają oni, iż dla Stanów Zjednoczonych najważniejszą jest sprawa obrony swobody mór. Inni przeciwni są wszelkiemu eksportowi materiału wojennego. Opozycja republikańska stosuje taktykę polegającą na popieraniu secesjonistów, stronnictwa demokratycznego.

Demokraci są również podzieleni, ale wobec reakcji opinii publicznej, przychylnie dla Roosevelta, większość spośród nich staje po jego stronie.

Na uwagę zasługuje fakt, iż dziewięciu członków mniejszości republikańskiej w komisji spraw zagranicznych izby reprezentantów podało do prasy komunikat, w którym oświadczone, iż opozycja przeciwko sprzedaży samolotów poza granicami Stanów Zjednoczonych jest spowodowana jedynie obawą, by Stany Zjednoczone nie zostały wpłątane do konfliktu zagrażającego pokojowi kraju. Komunikat kończy się słowami: „Domagamy się, by prezydent utrzymał naszą tradycyjną politykę neutralności, nieinterwencji i pokoju“.

ROZBICIE WŚRÓD POLITYKÓW AMERYKANSKICH.

WASZYNGTON, 3.2. — Stronnictwo republikańskie jest przeciwne wszelkim sojuszom lub układom mogącym wciągnąć Stany Zjednoczone do ewentualnych konfliktów. Stanowisko przywódców partii republikańskiej nie jest jednakże całkowicie jednolite. Jedni z nich pragną powrotu do

12-tu dyktatorów w Londynie

— rządzić będzie stol. cą Anglii podczas nalotów

LONDYN, 3.2. — Sir John Aderson, minister, któremu powierzono zorganizowanie obrony cywilnej ludności wysp brytyjskich na wypadek wojny, ujawnił prasie interesujące szczegóły opracowanych planów.

W Brytania podzielona będzie na 12 okręgów obrony cywilnej. Podział ten wejdzie w życie z dniem 1 marca. Na czele każdego okręgu obrony cywilnej będzie stał komisarz obrony cywilnej o władzy dyktatorskiej. W czasie pokoju będzie miał on za zadanie przyspieszenie i skoordynowanie wszystkich planów i zarządzeń obrony narodowej. W czasie wojny będzie samodzielnym kierownikiem wszystkich poczynań obronnych swego okręgu we współdziałaniu z główną kwaterą centralną. Gdy by jednak w czasie wojny połączenie z główną kwaterą centralną uległo przecięciu, dyktator okręgowy przejmie na własną odpowiedzialność całkowitą kontrolę jako przedstawiciel rządu.

Sir John Anderson oświadczył, iż już w pierwszych dniach marca prawdopodobnie będzie mógł ujawnić nazwiska tych 12 komisarzy-dyktatorów, z których każdy musi być człowiekiem wielkiego zaufania publicznego.

Najmłodsza córka Mussoliniego.



Anna-Maria, najmłodsza córka Mussoliniego była matką chrześną sztandaru milicji akademickiej w Rzymie.

W Kownie rozchwymano pierwsze pisma polskie.

KOWNO, 3.2. — Wczoraj po raz pierwszy od chwili niepodległości państwa litewskiego, w kioskach gazetowych kowieńskich pojawiły się w sprzedaży dzienniki i czasopisma polskie.

Wokół kiosków zbierały się grupki przechodniów. Pisma polskie rozchwytywano.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Koło Węgrów b. Legionistów Polskich w Budapeszcie



Jak donosiliśmy odbyło się w Budapeszcie zebranie inauguracyjne nowopowstałego Koła Węgrów b. Legionistów Polskich. W czasie uroczystości komendę naczelną Związku Legionistów Polskich reprezentował mjr Karol Polakiewicz, witany owacyjnie przez b. Legionistów Węgrów. W czasie zebrania, mjr Polakiewicz wygłosił przemówienie, podkreślając wdzięczność Narodu Polskiego dla tych 400 Węgrów, którzy w latach od 1914—18 wstąpił do Legionów i w ten sposób stał się pierwszymi żołnierzami Niepodległej Polski. W dowód uznania, P. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył 214 Węgrów Krzyżami Niepodległości. Na zdjęciu: Moment złożenia przez mjr Polakiewicza w towarzystwie attaché wojskowego Polski w Budapeszcie pła Emisarskiego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Budapeszcie.

Ucieczka do Francji



Uchodzący z Katalonii, objętej działaniami wojennymi, wraz z uratowanym dobytkiem w czasie swej wędrówki w kierunku granicy francuskiej.

GRAND-KINO OSTATNIE DNI Rewelacyjna zniżka cen
MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ
 Początek 12, 2, 4, 6, 8, 10
 Dziś 2 poranki o godz. 12-ej i 2-ej. Ceny miejsc: 85 gr. i 1,09 zł.
 na pozostałe seanse III miejsce — 85 gr., II m. 1,09 i I miejsce 1,50 zł.

CAPITOL

DZIS PREMIERA! Emocjonujący dramat reżyserii Johna Foela.

„MŚCICIELE“

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 „

w rol. gł. Loretta Young, Richard Greñ. Nadprogram: Dodatek i kronika tygodniowa.

Całe wsie wołyńskie emigrują do Argentyny

RÓWNE, 3.2. — W biurach syndykatu emigracyjnych na Wołyniu spotkać można nierzadko duże ogonki interesantów, natłuszczających swe formalności, związane wyjazdem, przeważnie do Ameryki.

Bywają wypadki, że emigrują całe wsie. Zjawisko to wytłumaczyć można tym, że ludność wiejska na Wołyniu nie objawia bytnego przywiązania do swej ziemi, niezupełnie żadnej wiążącej ją z tą ziemią spójności duchowej i daje się łatwo powodować obywatelstwem, że tam za oceanem dają wszystko darmo, że życie tam płynie bez ciężkiej pracy. Życie daje co in-

nego i dużo reemigrantów wraca w zupełnym obóstwie, bo podróże pochłaniają uzyskane ze sprzedaży gospodarstwa pieniądze.

W ostatnich czasach kilkaset rodzin wyjechało do Argentyny, namówionych przez „proroka” sekciarskiego Muraszkę.

Co pewien czas notuje się wyjazdy pojedyncze, lub zbiorowe z różnych punktów Wołynia.

W tych dniach ze wsi Roztoki pod Krzemieńcem wyjechało do Urugwaju 14 rodzin.

Czy ochotnicy z 1920 roku wejdą do obozu niepodległościowców?

WARSZAWA, 3. 2. — Związek b. ochotników 1920 roku zapowiada ukazać się w najbliższym czasie swego oficjalnego organu prasowego p. n. „Okulary”.

W tym celu stawia sobie znacznie rozległe zadania, niżby to wynikało z życia organizacyjnego związku, albowiem władze związku dążą do nadania b. ochotnikom z 1920 roku niejako charakteru uczestników walk o niepodległość. Pragną zatem utożsamić się z legionistami i innymi formacjami, które brały udział w walkach o niepodległość, a nawet utworzyć razem z członkami tych formacji jednolity front kombatancko-niepodległościowy. Zaznaczyć należy, że podejmowane zostały już próby ze

strony wymienionego związku nawiązania organizacyjnego kontaktu z Związkiem Legionistów, lecz jak dotąd bezskutecznie. Członkowie legionistów uważają bowiem, że przynależność do obozu niepodległościowego nie zasądza się jedynie na uczestniczenie w polskich oddziałach wojskowych w wojnie światowej, ale, że obóz ten reprezentuje pewien odłam myśli politycznej z okresu przedwojennego, nazywany dziś ogólnie szkołą Józefa Piłsudskiego, a w tym znaczeniu Zw. b. Ochotn. 1920 roku nie ma nic wspólnego z obozem niepodległościowym.

Budowa wielkiego uzdrowiska za 5 milionów złotych

WARSZAWA, 3. 2. — W opracowanym już trzyletnim planie na rok 1939-41, obejmującym nowy system lokat finansowych Z. U. S. przewidziane zostały zakucie i rozbudowa uzdrowiska w Szkle z wielkim, nowoczesnym urządzeniem sanatorium, kosztem około 5 mil. zł. Specjaliści orzekli, że przy odpowiedniej organizacji uzdrowiska, jest to bardzo dogodna lokalność. Wymieniona kwota wydana zostanie z funduszy ubezpieczeń emerytalnych.

Rosyjskie karabiny pod słomianą strzechą

RÓWNE, 3.2. — We wsi Kolesniki pod Równem, podczas rewizji u chłopów ujawniono kilkanaście karabinów pochodzenia rosyjskiego, prawdopodobnie jeszcze z czasów wojny. Broń zakwestionowano, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTOR
GUSTAW MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ZWIRKI 1 c, tel. 126-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Dr med Henryk Ziolkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33.
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
UL. PIŁSUDSKIEGO 69. tel. 143-12.
(róg Narutowicza)
przyjmuje od godz. 8—12, 13—3 i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. Med. WIEWIAZSKI
spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
przyjmuje od 8 — 1 w poł. i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

Dr med. TREPMAN
Specj. chor. wenerycz., skórnych i moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—8 wiecz., w niedziele
i święta od 9—1 w poł.

Doktor FELIKS SKUS EWICZ
choroby skórno - weneryczne
ANDRZEJA 11, tel. 137-43
Przyjmuje od g. 9 m. 30. do 11 rano
i od 5 — 7 m. 30. wiecz.

LEKARZ DENTYSTA
S. WATNICKA
UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33.
(Róg Lubelskiej), front i piętro
przyjmuje od godz. 9—1 w poł. i od 3—8 w.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9—21. Panie przyjm. lek.-kobieta.
PIÓTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

„TORPEDY” I „WIARUSY” W GARAZACH

Pierwszy dzień strajku pracowników przedsiębiorstw komunikacyjnych.

LÓDŹ, 3. 2. — W dniu dzisiejszym rozpoczęli strajk pracownicy przedsiębiorstw komunikacyjnych, należących do 9 firm autobusowych: MKS, Wzór, Torpeda, Wiarus, Sampol, „Samochód”, Spółka Kaliska, „Bieg” i „Mazur”. Strajk jest protestem przeciwko niepodpisaniu przez władze cielei przedsiębiorstw układu zbiorowego.

Uchwała strajkowa zapadła wczoraj na ogólnym zebraniu członków związku transportowców i zawodów pokrewnych ZPZZ przy ul. Sędziowskiej 4.

Powiadomiony o strajku inspektor pracy podejmie dziś interwencję.

UCHWAŁY MAJSTRÓW FABRYCZNYCH
Zebrania poszczególnych sekcji związku majstrów fabrycznych dobiegają już końca. W dniu jutrzejszym odbędą się dwa ostatnie tego rodzaju walne zebrania sek-

„TORPEDY” I „WIARUSY” W GARAZACH

Pierwszy dzień strajku pracowników przedsiębiorstw komunikacyjnych.

LÓDŹ, 3. 2. — W dniu dzisiejszym rozpoczęli strajk pracownicy przedsiębiorstw komunikacyjnych, należących do 9 firm autobusowych: MKS, Wzór, Torpeda, Wiarus, Sampol, „Samochód”, Spółka Kaliska, „Bieg” i „Mazur”. Strajk jest protestem przeciwko niepodpisaniu przez władze cielei przedsiębiorstw układu zbiorowego.

Uchwała strajkowa zapadła wczoraj na ogólnym zebraniu członków związku transportowców i zawodów pokrewnych ZPZZ przy ul. Sędziowskiej 4.

Powiadomiony o strajku inspektor pracy podejmie dziś interwencję.

UCHWAŁY MAJSTRÓW FABRYCZNYCH
Zebrania poszczególnych sekcji związku majstrów fabrycznych dobiegają już końca. W dniu jutrzejszym odbędą się dwa ostatnie tego rodzaju walne zebrania sek-

Dr HENRYKOWSKI

Specjal. chorób skór., weneryczn. i seksualn.
UL. TRAUĞUTTA 9 fr. I p. tel. 262-98.
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.
Dla skórnicy chorych g. ambulator. 10—11 i 5—6 w.

Dr. Med. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
PIÓTRKOWSKA 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Dr med. MARKIEWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
MONIUSZKI 2. tel. 166-35.
wznawia przyjęcia

Dr med EDWARD REICHER
Specjal. chorób skór., weneryczn. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POLUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Poradnia Wenerologiczna
PIÓTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr LUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
6-go SIERPNIA 7, tel. 232-34.
przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

ZAGINEŁA książka wojskowa wyd. przez P.K.U.
Sieradz i pozwolenie na broń nr 150.755 wyd.
przez Starostwo pow. Łódź na nazwisko Tadeusz Wilczyński, Sikawa, Łódź.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha,
Gdańska 117
(róg Zamenhoffa) tel. 175-77 Czynna.

KURS tańców zł. 10. w szkole Kazanowskiego
Wólczńska 35.



Dzisiaj premiera!
HARRY BAUR
w filmie wielkich namilności „KAPITAN MOLLENAARD”
Tytan Ekranu

B. kierownik agencji pocztowej Jan Zacny skazany na 10 lat więzienia.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 3. 2. — Sąd Okręgowy w Bzesciu nad Bugiem rozpatrywał sprawę Andrzeja Kulczyckiego vel Jana Zacnego, który będąc swego czasu kierownikiem agencji pocztowej w Wielkorytach w powiecie brzeskim zdefraudował poważną sumę pieniędzy. Popelnwszy nadużycia Kulczycki ułotnił się.

W lutym ub. roku przybył on do Poznania i nabył domek na Dębcu przy Al. Czecho-Słowackiej. Stąd wyjechał do Kra-

kowa. W drodze powrotnej aresztowano Kulczyckiego w Tarnowskich Górach. Przeprowadzona w Poznaniu rewizja pozosta-wionego na dworcu bagażu defraudanta wykryła większość zdefraudowanej kwoty.

Rozprawa przeciw Kulczyckiemu trwała dwa dni i zakończyła się wyrokiem skazującym go na łączną karę 10 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich oraz na zapłacenie 9.385 zł. z odsetkami w rzecz poczty.

Zdarzenia i wypadki

(—) Z Berlina donoszą w formie pogłosek, że w najbliższym porozumieniu z państwami bloku antykominternowskiego utworzony został tzw. „Kriegs Generalfinanzierungs- und Abrechnungsbank” (Bank dla finansowania gospodarki wojennej) przymian-jako instytucja, której operacje posiadają charakter tajny. Na czele tego banku stanąć ma dr Schacht.

(—) W parlamencie belgijskim doszło do gwałtownego starcia między premierem Spaakiem a socjalistami, którzy postawili wniosek nagły, zmierzający do praktycznej Belgii w państwo federalcyjne na wzór Szwajcarii. Premier zaprotestował gwałtownie przeciwko rozumowi rządowi klód pod nogi i zagroził ustąpieniem. Wskutek wynikłej awantury przewodniczący zawiesił posiedzenie.

Wczorajem wileńskie otoczyły demonstracje i wracającego premiera pobili i zranili w czoło. Prokurator wszczął dochodzenie.

(—) Urzędowo donoszą, że prezydent Roosevelt weźmie udział na pokładzie krążownika „Houston” w manewrach floty Stanów Zjednoczonych na morzu Karaibskim. Założeniem manewrów będzie obrona kontynentu amerykańskiego przed atakiem flot nieprzyjacielskich.

(—) Zwolniona przez rząd Negrina do Figueras kortezja (parlament) hiszpański, na które przybyło zaledwie 60 posłów, uchwaliły dalsze prowadzenie wojny.

(—) W Paryżu zmarł nagle król francuski, 75-letni A. Heibler.

(—) Sowiety zwinęły swe poselstwo w Budapeszcie z powodu przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego. Równocześnie Litwinów wezwął rząd węgierski do zwinięcia poselstwa w Moskwie.

(—) Na Rusi Zakarpackiej w Szwaliwie doszło do ostrego starcia pomiędzy bojówkami Wołoszyna a osiadłymi tam urzędnikami i kolonistami czeskiimi. W obronie mieszkańców czeskich stanęło wojsko, które otworzyło ogień z karabinów maszynowych na bojówkarzy.

Po obu stronach są zabici i ranni. Krwawe wypadki w Szwaliwie spowodowały rozbrajanie w wielu miejscowościach bojówek wołoszynowskich przez wojsko z rozkazu gen. Prchali. W paru miejscowościach ogłoszono nawet stan wojenny.

(—) Na prośbę prezydium Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął członkostwo komitetu honorowego Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja, przeznaczony na potrzeby Polskiej Macierzy Szkolnej i Towarzystwa Czytelnicy Ludowych.

(—) W dniu wczorajszym odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Robotników Przemysłu Południowego i Działania Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Łodzi. W czasie Mszy św. w kościele NMP Zwycięskiej aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat Kaczyński. Po uroczystości uczestnicy uroczystości udali się po chodem do lokalu Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo - Kulturalnego przy ulicy Sienkiewicza 3-5, gdzie odbyła się okolicznościowa akademja.

(—) W sali przy ul. 11-go Listopada 4 odbyła się pierwsza na terenie Łodzi publiczna zebranie dyskusyjne, zorganizowane przez Prezydium Okręgu Łódzkiego Służby Młodych OZN.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele około 25 organizacji młodzieżowych, b. wojskowych, Zw. Of. Rezerwy, Związku Strzeleckiego, Zjednoczenia Polskich Zw. Zawodowych itd.

Przemówienia wygłosił p. W. Zagórski i prof. Strzeziński. Na zakończenie odbyła się dyskusja.

Awarie statku „Śląsk” rozpatrywała Izba Morska. Dowództwo statku nie ponosi winy zderzenia

GDYNIA, 3. 2. — Izba Morska w Gdyni rozpatrywała awarię polskiego statku „Śląsk”, jakiej uległ w dniu 19 października r. ub. na wodach fińskich. W dniu tym statek „Śląsk”, zbliżając się do portu w Wiborgu, przechodził pomiędzy tamtejszymi szkie-

rami cieśniną Tuppura Sund, obok wyspy Kunikan Saari. Cieśnina ta jest stosunkowo wąska, toteż wszystkie statki biorą przed wejściem na pokład miejscowego pilota. Tak było i w tym wypadku ze statkiem „Śląsk”. Statek „Śląsk”, zbliżając się do niebezpiecznego przesmyku, zwolnił szybkość, tym bardziej, że na drodze statku rozlegały się pasma silnej mgły.

Po minięciu wyspy Kunikan Saari na statku „Śląsk” usłyszano sprzed dziobu statku słabe dźwięki dzwonu i w parę sekund później wyłonił się kontury statku stojącego na kotwicy. Błyskawiczny rozkaz pobiegł do maszynowni z mostku kapitańskiego: „Pełna wstecz i ster na prawą burtę!” Manewr ten miał na celu wyminiecie stojącego statku za jego rufą.

Odległość była zbyt mała i manewr niezupełnie udał się. Statek „Śląsk” uderzył lekko lewą stroną dziobu w wystającą część rufy stojącego na kotwicy statku.

Zderzenie nie pojęgło na szczęście groźnych następstw i oba statki o własnych siłach razem dopłynęły do portu w Wiborgu. Okazało się, że statek „Śląsk” uderzył w niemiecki statek „Eschenburg”, który dostawczy się przedź w pasmo silnej mgły, obawiając się iść dalej wąskim przejściem stanął na kotwicy w samym środku dość wąskiej w tym miejscu cieśniny.

Bezpogodnie po przybyciu statku „Eschenburg” odbyła się przed Izba Morska w Libece rozprawa. W wyniku której Izba tamtejsza uznała, że statek „Eschenburg” nie ponosi winy jako, że w wypadku był stroną bierną, to jest stał na kotwicy. Obecnie Izba Morska w Gdyni stanęła na krańcowo różnym stanowisku. Okazało się, że statek stanowiący pośrednią rolę w wstępie mgły dawał zbyt słabe sygnały dzwonem okrętowym. Jak później stwierdzono, dzwon okrętowy na statku „Eschenburg” był uszkodzony i sygnały były podawane dzwonem pomocniczym znajdującym się na mostku kapitańskim. Dzwon ten nie miał przepisowej mocy dźwięku. Dowództwo statku „Śląsk” uczyniło wszystko co w jego mocy leżało, by zderzenia uniknąć. Ze ostatecznego zsekretkienia się statków nie udało się w zupełności uniknąć, to wina gestego pasma mgły w jakim stał ss. „Eschenburg” jak również i wina dowództwa tegoż statku, które nie zastosowało należytych środków ostrożności stanowiący w mgle w wąskim przesmyku.

„NA PRÓŻNO POLEPSZĄC BĘDZIE CIĘ PEŁACE, JEŻELI STOSUNKOWO WIĘCEJ BĘDZIE WYDATKÓW NA ALKOHOL.

kom woj. PP. w Białymstoku przeniesiony do Łucka.

BIAŁYSTOK, 3.2. — Dotychczasowy komendant wojewódzki P.P. w Białymstoku podinspektor R. Sztaba został przeniesiony na identyczne stanowisko do Łucka. Stanowisko to w Białymstoku obejmie obecny komendant wojewódzki P. P. w Łucku podinsp. K. Żółowski.

Czy wrócą mrozy? Stan pogody w Łodzi.

LÓDŹ, 3. 2. — Dzisiaj o g. 9 rano temperatura w średnimieciu wynosiła 3 stopnie poniżej zera, najniższa w nocy — 5 stopni poniżej zera. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 760 milimetrów, przy czym wzrost ten prawdopodobnie utrzyma się w dalszym ciągu. — Wiatry północno - wschodnie.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do domu

Przenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48,
Piótrkowska 11 — tel. 102-29.

Przy odbiorze w administracji Zwirki 2 (Karola) lub Piótrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 gr.

Rezerwista to nie tylko były żołnierz. Rezerwista to również żołnierz dzisiejszy w czasach pracy pokojowej, to żołnierz jutra w chwili wojny. Wszyscy do szeregów ZWIĄZKU REZERWISTÓW!

LECZNICA OMEGA

LECZNICA GŁÓWNA 9, telef. 142-42.
lekarzy specjalistów, Porady, wizyty na miasto
Analizy, Rentgen, Kwarce, Gabinet Dentystyczny
czynna od 8-jej rano do 9 wieczór.

Każdy znawca

używa mydła do golenia PIXIN

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją. grube loczki i naturalne fale „Nina”, Główna 32, tel. 124-31.

OTOMANY różnego fasonu, garderoby, stoly, krzesła, leżanki, i stołki do radia. Ceny zniżone. J. Martynowski, Pomorska 30.

Potworny morderca dziesiąt 28 bm. stanie przed sądem.

LÓDŹ, 3. 2. — Rozprawa przeciwko Ferdynandowi Grünigowi, zwanego „wampirzem Łodzi”, który dopuścił się szeregu morderstw na dzieciach, została wyznaczona na dzień 28 lutego rb. w sali nr 1 Sądu Okręgowego w Łodzi. Oskarżać będzie prok. Maciejewski.

Grünig oskarżony jest o dokonanie trzech morderstw, do których się przystąpił, a więc do zamordowania w Zgierzu 11-letniego Józefa Chudobinskiego, następnie w Kutnie — 9-letniego Władysława Bagrowskiego oraz w Piótrkowie — 9-letniej Ireny Góra.

Ta ostatnia ofiara „wampira Łodzi” — żyje.

Grünig ubiegłego lata swabił Górę na pole pod Piótrkowem, gdzie dziewczynkę zniewiolił, a następnie poderżnął jej brytywa gardło.

Splonyony odglosem kroków, Grünig zbiegł. — Irena Góra ze straszliwą raną szyi zdołała się jeszcze dowieść do siedzib ludzkich, po czym straciła przytomność.

Odwiedzono ją do szpitala, gdzie dzięki wysiłkom lekarzy została uratowana.

Grünig przyznał się, że zbrodni swych dokonywał na tle seksualnym, przy czym wysysał krew swym ofiarom, a nawet nożycami blacharskimi wycinał im części ciała.

Badanie psychiatryczne Grüniga w zakładzie dla umysłowo chorych w Kechanowie wykazało, iż jest on odpowiedzialny za swe czyny. Grozi mu kara śmierci.

Tragiczna śmierć policjanta na torze kolejowym.

KUTNO, 3.2. — Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na torze kolejowym pod Zychlinem. Wzdłuż toru jechał rowerem 30-letni Jan Tomasz Bernas, posterunkowy P.P. W pewnej chwili dostrzegł nadjeżdżający ekspres, wobec czego zjechał na lewą stronę toru. nie zauważywszy, że

tuż za nim jedzie inny pociąg, zdążający w kierunku przeciwnym do ekspresu. Lokomotywa potrąciła Bernasia, który wpadł pod koła pędzącego pociągu ekspresowego, odnosząc śmierć na miejscu.

Tragicznie zmarłego przewieziono do Kutna.

Brak piasku i popiołu na chodnikach

ŁÓDŹ, 3. 2. — W mieszkaniu przy ul. Narutowicza 22-letnia dziewczyna, która w czasie urodzin Józefa Głocka, zażywając sublimatu. Desperacie użyczyła pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Przyczyną tragicznego kroku dotychczas nie ustalono.

W bójce przy ul. Srebrzyńskiej odniósł rany ciężkie i ogólne potłuczenie 42-letni robotnik Józef Mrowicki, zamieszkały w Łodzi przy ul. Srebrzyńskiej 101. Lekarz pogotowia ratunkowego P. C. K.

opatrzył pobitego, pozostawiając go następnie na korał w domu.

— Dalsi o g. 7 rano zgłosiła się na stację miejskiego pogotowia 38-letnia Władysława Pesznik, zamieszkała przy ul. Miedzianej 13, która, posługując się, doznała złamania powłokowego prawej ręki. Po nalożeniu prowizorycznego opatrunku, lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Józefa.

Zmartwychwstałe miasto nad Cisą Holenderskie tamy na nizinie węgierskiej.

Szegedyn, w lutym.

Łatwiej jest dostać w restauracji porcję paprykaszu szegedyńskiego, aniżeli dostać się do Szegedu, centrum handlu papryką. Największe po Budapeszcie miasto węgierskie, liczące ok. 140 tys. mieszkańców, leży na uboczu od głównej linii kolejowej, łączącej Budapeszt z Białogrodem Sofią a nawet Bukaresztem.

Tymczasem Szeged już od pierwszych lat istnienia Węgier odgrywał poważną rolę. Jak wszystkie miasta węgierskie ucierpiał on bardzo w czasie najazdów tureckich. Rzecz jednak ciekawa, że najboleśniej szys cios dotknął Szeged nie z ręki ludzkiej, lecz natury. W 1879 roku nawiedziła miasto powódź, która je prawie całkowicie zniszczyła. Dopiero wtedy, z pomocą szeregu stolic europejskich, Węgry przeprowadziły regulację rzeki Cisy. — Te prace regulacyjne były największymi robotami publicznymi wykonanymi przez Węgry.

Od powodzi zabezpieczony został teren wielkości Holandii, a długość tam sięgnęłaaby poprzez ocean. Od tego czasu miasto rozwinęło się bardzo znacznie. Wino, owoce a szczególnie papryka są głównymi produktami, którymi handluje i z których żyją mieszkańcy miasta i okolicznych prowincji. A papryka szegedyńska słynie na cały świat, bo jest najlepsza.

Piękny dworzec szegedyński leży z dala od miasta i dlatego do śródmieścia jeździemy tramwajem. Najpiękniejszą częścią miasta jest niezawodnie plac katedralny, przy którym mieści się katedra, z jednej strony uniwersytet, a z drugiej pałac biskupi. Katedra jest pomnikiem wdzięczności i została zbudowana po wielkiej powodzi.

Zbudowana w stylu neo-romańskim posiada wiele dzieł sztuki oraz trzecie największe organy w Europie. Tuż przed katedrą wznosi się romańska wieża, pozostałość po kościele z XIII wieku. Kilka minut drogi mamy z placu katedralnego nad brzeg Cisy, na której panuje żywoty ruch statków towarowych i komunikacyjnych. Przy bulwarze znajdujemy największe muzeum prowincjonalne ze znaną galerią wykopalisk z czasów wędrowki ludów. Nieopodal stoi teatr miejski, a dalej kryta pływalnia.

W Szegedzie mieszka też laureat nagro-

dy Nobla prof. Györgyi, który swej ojczyźnie paprykę zapewnił sławę światową, udowodniwszy, że jest to roślina o największej zawartości witamin, ze wszystkich znanych i spożywanych przez ludzkość.

B. W.

Nowy 'ETERYCZNY' PUDER DO TWARZY

- 1 10 odcieni pudru niezwykle twarzowych bezpośrednio z Paryża. Może je Pani zobaczyć przez mały otwór w pokrywie pudełka.
- 2 Puder cieńszy i delikatniejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte. Jest on eteryczny.
- 3 Wspaniały nowy zapach. Powiew świeżych kwiatów z Południa Francji.
- 4 Trzyma się cały dzień, gdyż jest zmieszany z Pianką Kremową (patentowany sposób)
- 5 Matuje cerę. Niema śladu połysku nawet podczas deszczu lub wiatru i mimo pocenia się.
- 6 Niezwykle gustowne nowe opakowanie — duże pudełko — do nabycia wszędzie.

Nowy Puder Tokalon sporządzony według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon zł. 1.40 i 2.50



Może Pani przed zakupem ZOBACZYĆ ODCIĘĆ PRZEZ SPECJALNY OTWÓR W POKRYWCE PUDEŁKA

**Niezwykłe Piękno Cery
MINIMALNYM KOSZTEM**

Zwłoki młodej kobiety w leśnych gąszczach.

W Amiens rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko właścicielowi kawiarni, 34-letniemu Gastonowi Bouffette, który w podstępny sposób zamordował swoją 33-letnią żonę Simonę. Dnia 22 lipca 1937 roku znaleziono w gąszczach leśnych koło Cambren zniekształcone zwłoki młodej kobiety. Jak stwierdziło śledztwo, nieszczęśliwa kobieta zginęła od strzału z fuzji myśliwskiej. Strzał oddany był z niewielkiej odległości i trafił ją w kark. Fuzję, starego typu dwururkę, znaleziono w niewielkiej odległości od trupa. Zwłoki były w stanie rozkładu i dlatego nie można było stwierdzić ich tożsamości.

O tej aferze zapomniano, gdy w r. 1938 niejaka pani Lefebre, właścicielka posiadłości około Amiens, doniosła o zagadkowym zniknięciu jej córki, żony Bouffette. Przesłuchany w tej sprawie Bouffette, który nie mówił nigdy o zniknięciu swej żony, dawał niejasne odpowiedzi. Wtedy dopiero przypomniany sobie ciało nieznaną kobietę, znalezione w gąszczach i stwierdzono, że należy ono do zaginionej pani Bouffette.

Okazało się że Bouffette, który nigdy nie polował, kupił w krytycznym czasie starą fuzję myśliwską, którą rozpoznał jeden z rusznikarzy, jako kupioną u niego przez Bouffette.

Bouffette przyznał się do popełnienia zbrodni, ale podał różne i sprzeczne ze sobą motywy swego zbrodniczego czynu. Twierdził początkowo że żona jego przygotowywała się do ucieczki i chciała zabrać ze sobą 50.000 franków, które on wygrał na loterii. Ale śledztwo wykazało bezpodstawność tego twierdzenia. Następnie Bouffette twierdził, że zabił żonę, ponieważ go zdradzała. Zwabił ją podstępnie do lasu i tam strzelił do niej, gdy była odwrócona tyłem.

Śledztwo nie zdołało wyjaśnić dotychczas wiele szczegółów tej zagadkowej tragedii. — Szczególniej nie umiano wyłuszczyć, w jaki sposób Bouffette zdołał ukryć strzelbę przed żoną i nie wzbudzić jej podejrzeń. Proces zapowiada się sensacyjnie i budzi olbrzymie zainteresowanie.

Harem na kółkach. NIEZWYKLE ZEZNANIE EKSPEDIENTKI.

W Miami został aresztowany 40-letni John Howard Dingwall, agent miesięczników i tygodników, który jeździł specjalnym samochodem po kraju wspólnie z podległymi mu sprzedawcami, tworząc z nich istny harem.

Aresztowanie nastąpiło na podstawie wniesionego oskarżenia przeciw niemu przez 18-letnią blondynkę, Lucy Kitteridge która oświadczyła, że uciekła z domu rodzicielskiego w Waterbury, w październiku i przyłączyła się do zespołu ekspedientek Dingwalla. Zeznała również, że dziewczyna, która zdobyła przez dzień największą liczbę abonentów na miesięczniki i tygodniki, pozostała na noc u Dingwalla. Na skutek tego oskarżenia komisarz Roger Edward Davis kazał aresztować Dingwalla i Karolinę Carter pod zarzutem uprawiania nierządu. Panna Kitteridge i inna dziewczyna zostały zatrzymane w areszcie, jako świadkowie.

Panna Kitteridge zeznała, że spała u Dingwalla w Albany, N. Y., w następną noc po porzuceniu domu rodziców z namową Dingwalla.

— Później się przekonałam, że ta ze sprzedawczek, która zdobyła w ciągu dnia największą liczbę abonentów pozostała u niego na noc. W St. Augustine, poinformowano mnie, że przysłała na mnie kolejkościelca mu łóżka, co oznaczało, że mam u niego pozostać.

Panna Kitteridge zeznała, że to „wyróżnienie” spotkało ją trzy razy. — Dingwall nie wyznaczał nigdy sam, która z dziewcząt ma pozostać u niego danej nocy. To było decydowane po porównaniu wieczorem, która z dziewcząt sprzedała największe subskrypcyj w czasie dnia.

Dingwall zaprzecza oskarżeniom dziewczyny, nazywając je „stęskiem kłamstw”.

**ŻADNA DZIEDZINA ŻYCIA PAŃSTWOWEGO NIE
DAJE TYLKO KORZYSCI, TYLKO MOŻLIWOŚCI
DODATNICH, CO WŁAŚNIE SILNA MARYNARKA
WJENNA.**

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 15

Chwycił ostupiałego reżysera za kołnier i jak psia kolumnę. Z wielkim łaskotem reżyser przebił swym ciężkim cielskim tekturową kolumnę i upadł u nóg elektrotechnika i robotników, którzy śpieszyli mu z pomocą.

Mężczyzna we fraku zdecydowanym krokiem zbliżył się do prawie nieprzytomnej kobiety i biorąc ją pod rękę, powiedział stanowczo:

— Odprowadzę panią do domu... Pani jest zupełnie chora...

Spojrzała na niego smutnym pełnym wdzięczności wzrokiem i ufnie oparła się o jego rękę. Wychodząc, zetknęli się w drzwiach z wysoką wspaniałą ubraną kobietą, która już od dłuższego czasu niepostrzeżenie obserwowała całą scenę. Obrzuciła wychodzącego długim i uważnym spojrzeniem. Lecz nie zauważył jej wcale. Był pochłonięty kobietą, której towarzyszył.

Wysoka strojna pani przez chwilę nieruchomo stała na progu atelier. Ogromne lustro sali balowej, znajdujące się na przeciwległej ścianie, odbijało jej postać. Była szczupła, w lśniące sukni, uwydatniającej jej wężową linię jej wiotkiego, pełnego gracji ciała. W miedziano-czerwonych, „tytjanowskiego” odcieniu włosach błyszczał szmaragdowy diadem w kształcie półksiężyca. Ręce jej machinalnie poruszały szmaragdowy wachlarz z piór rajskiego ptaka. Wyglądała na trzydzieści lat, lecz zmiennej wyraz jej głębokich ciemnych oczu, gibkie leniwe ruchy, śliczny owal bladej twarzy przy jaskrawym szkarłacie zmysłowych ust i oryginalne, wznoszące się skośnie ku skroniom, wąskie i długie łuki brwi — czyniły ją niezwykle interesującą. Była zamyślona i jakby przygaszona, nie zauważyła nawet, jak wachlarz wyslizgnął się z jej rąk i z lekkim stukiem upadł na podłogę. Głowy obecnych jak na komendę zwróciły się w jej stronę:

— Leda Riana, Leda Riana... — rozległ się wokół niej szept.

Dziesiątki rąk wyciągnęły się, by podnieść wachlarz „boskiej Ledy”, nierównanej gwiazdy „Alfy” Skinieniem głowy podziękowała młodzieńcowi w gwardyjskim mundurze i nie zwracając na nikogo uwagi, skierowała się ku rozłożonemu i nic nie widzącemu bez zbitych „w walce” okularów Szwarcbergowi. W ciemnych oczach Riany zagrały iskielki ironii:

— Kim jest ten zgrabny pan we fraku, który pana tak poczęstował przed chwilą? — spytała, lekko mrucząc

oczy i podnosząc w górę swe dziwne brwi, co było u niej oznaką zdenerwowania.

Reżyser skoczył i zamachał rękami tuż przy jej twarzy. Odsunęła się z ledwo ukrywaną pogardą.

— Diabli wiedzą, kim jest ten szaleniak! Do domu wariatów go lub do więzienia! Wstyd doprawdy, żeby się pani interesowała takim wódczga... O mało mnie nie zabił dla jakiejś tam histeryczki...

Pogardliwy uśmiech wykrzywił usta Ledy:

— Trudno, by pan zrozumiał postępek prawdziwego dżentelmena, gdyż pan nim nigdy nie był i na pewno nie będzie...

Szwarcberg zzieleniał i odwrócił się, udając, że nie słyszy. Bał się klócić z Rianą, gdyż od niej zależało tak wiele...

— Chcę wiedzieć jego nazwisko! — uparcie powtórzyła Leda.

— Skąd mogę znać nazwiska tej hołoty, która tu przelotnie występuje za kilka marek dziennie. Nie interesują mnie statystki i ich rodowody.

Leda zbladła.

— W tej chwili dowie się pan jego nazwiska... „bo powiem Kiangowi o pańskim sposobie obchodzenia się ze statystkami...”

Szwarcberg zbladł. Wiedział, co znaczy nieślaska „boskiej Ledy”, która nie tylko była niezastąpioną aktorką, lecz miała największą ilość udziałów w wytwórni „Alfa” i zdanie jej uważano za rozstrzygające.

— Jeśli panią tak interesuje ten wariat, to można o nim dowiedzieć się od jego kolegi, który mi go polecił. Michajłow, jak nazwisko tego gagałka? — zwrócił się do postawnego blondyna z monokłem w oku.

— Hrabia Igor Bagreckoj — z przesadną afekcją, zginając się w ironicznym ukłonie, odpowiedział Michajłow, który czuł się tu, jak u siebie w domu, wiedząc, że zaimponuje nazwiskiem zrujnowanego wprawdzie, ale znanego arystokraty.

Reżyser rzeczywiście zdębiał, usłyszawszy nazwisko, znane niegdyś nie tylko w Rosji, ale i zagranicą. Z ukosa spojrzął na Rianę.

— Ma węż, psia kość — pomyślał z wściekłością, czując, że się ośmieszyl.

Na dźwięk tak dobrze znanego nazwiska Leda poczuła ostry ból w sercu. Splotła palce i wyżej podniosła swe skośnie brwi. Obłok melancholii zasnuł jej czoło.

— Więc nie omyliłam się... To on... mąż Zoi... Ale

statystą? Nie, to niemożliwe... okropne... nie do pomyślenia...

Nerwowy dreszcz przeszedł jej po plecach. Lecz nie miała czasu oddawać się smutnym myślom, gdyż drzwi atelier znów się otworzyły, wpuszczając wysokiego bladego szatyna o pięknej twarzy i zimnych jasno-niebieskich oczach typowego Szweda. Miał na sobie mundur carskiego gwardzisty i w całej jego postawie i wytwornych ruchach widać było pewność siebie i zarozumiałość „zdobywcy serc”. Był to Gunar Waldes, partner Ledy Riany, ulubieniec i bożyszczek kobiet Europy i Ameryki. Podszedł do Ledy i ucałował jej rękę.

— Zaczynamy? — zapytał.

Leda pytająco spojrziała na Szwarcberga. Reżyser skupił się. O ile był człowiekiem mało wartościowym w życiu prywatnym, o tyle miał opinię jednego z najzdolniejszych reżyserów filmowych. Lubił swój fach. Z zapalem oddawał się swej pracy i umiał swój zapal wnieść wśród artystów.

— Uwaga. Zaraz zaczynamy. Leda, Waldes. Proszę zająć miejsca... Bał w całej pełni... Muzyka...

Dał znak ręką Rozpoczęła się próba. Statystki posłusznie zawróciły przy dźwiękach walca.

Zlekka się wachlując, Riana oparła się o kolumnę. Jej ożywione oczy jakby szukając kogoś, śledziły tańczących. Urodziwy Waldes — oficer gwardii — Anatol Orłow, delikatnie trzymając w objęciach wiotką brunetkę płynnie przesunął się koło Ledy — wielkiej księżniczki. Nie domyślał się nawet, że dawno jest śledzony przez śliczną córkę wielkiego księcia, w której sercu wywołał burzę namiętności. Nie wyobrażał sobie, że postanowiła go zdobyć i odebrać narzeczoną, z którą właśnie tańczył... Gdy mijał księżniczkę, wachlarz wyslizgnął się z jej ręki i upadł u nóg oficera.

Przeprosił narzeczoną, schylił się i podniósł wachlarz, podając go wielkiej księżniczce. Oczy ich spotkały się, ręka na chwilę dotknęła matej rączki... Zbladł nagle, ośmielony jej namiętnym, wiele mówiącym spojrzeniem.

— Powtórzyc! To źle wyszło! Waldes, pan gra jak manekin! Trzeba wczuć się w powagę chwili! Pan jest wstrząśnięty jej urodą! Ale nie widzę do stu diabłów zachwyty w pańskich oczach! W panu rodzi się miłość od pierwszego wejrzenia! Rozumie pan?..

Wreszcie po licznych „jeszcze raz od początku” wszystko poszło gładko i Szwarcberg z uśmiechem kwał głową. Zahuczała syrena, dając sygnał. Jupiterzy zajął się ostepianką. Operator stał w pogotowiu.

Niebezpieczeństwo



A teraz szybko wdrogę. A może wstydzi się jechać na damskim rowerze?

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Ostatnio miasto uruchomiło szereg robót. Zakres tych robót jednak, w związku z zakończeniem najważniejszych prac inwestycyjnych, przewidzianych w bieżącym budżecie, nie jest zbyt rozszerzony. — W ostatnim tygodniu powołanych jednak mogło być do tych robót około 2500 robotników, z których ponad 1000 zatrudnionych było przy robotach wodociągowo - kanalizacyjnych, część przy końcowych pracach w nowowzniesionych budynkach przez Wydział Techniczny.

Z inicjatywy prezesa dyrekcji Tow. Kredytowego Miejskiego nabyto place w dzielnicy Marszałka Piłsudskiego w sąsiedztwie Al. Stefana Batoroego i Pl. Unii Lubelskiej. Na tym terenie wzniezione będzie blok czterech gmachów. W sąsiedztwie mają być wzniesione gmachy Polskiego Radia i Biblioteki Publicznej.

Zarząd Miejski przystąpił do wykończenia budowy budynków szkolnych przy ul. Borelowskiej i Toruńskiej. Rozpoczęto również roboty do drewnianego budynku szkolnego przy ul. Bonifraterskiej naprzeciw ul. Konwiktorskiej.

Stow. Przyjaciół Powązek i okolic wystąpiło do Zarządu Miejskiego o sporządzenie i zatwierdzenie planów zabudowania terenów miasteczka Powązki i okolic w granicach: przedłużenia w kierunku północnym osi ul. Burakowskiej do przecięcia z osi Podczaszyńskiego, do ul. Powązkowskiej i Krasińskiego.

Pierwszy ośrodek zdrowia i opieki przy ul. Puławskiej uruchomił dwa kursy trykotarskie dla kobiet z rodzin wspieranych w wieku od 18 do 35 lat. W kursach tych uczestniczy 80 kobiet, które przechodzą naukę trykotażu oraz robienia swetrów.

Sprawą umieszczenia dzieci - sierot w rodzin przybranych zajmuje się referat rodzin zastępczych Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Dotychczas umieszczono około 540 dzieci wśród przybranych rodzin i wyniki są nadspodziewanie dobre. Rodziny zastępcze otrzymują na wychowanie dzieci pewien zasiłek pieniężny. Za małe dziecko — po 30 zł miesięcznie, za dziecko uczęszczające do szkoły powszechnej — po 35 zł miesięcznie i za dzieckiem uczęszczające do szkoły zawodowej czy średniej — po 45 zł miesięcznie. Zdarzają się jednak coraz częściej wypadki, iż przybrana rodzina zrzeka się tego skromnego zasiłku, pragnąc wychować dziecko własnymi siłami. Akcję wyszukiwania rodzin dla sierot rozpoczęto stosunkowo bardzo niedawno i efekt liczbowy nie jest z tego powodu zbyt wielki, ołbrzymi jest natomiast efekt moralny, polegający na tym, iż opuszczone dziecko otrzymuje normalne warunki życia. Dzieci do rodzin zastępczych kierowane są z Domu ks. Boduena.

Krótcechi. NOS ALBO PIENIĄDZE!

Professt przeciwko profesowi

Nie wiem dokładnie, czy w lutym wolno polować na szaraki takie czy inne, czy bażanty-kury są już, albo jeszcze „tabu”, a koguty nie, ale wiem, że znajdujemy się jeszcze w pełni sezonu polowania. Naturalnie, każdy poluje na co może. Jeden na zające, inny na pożyczkę pięciozłotową. Jeden na ładne dziewczę z posagiem, inny na skromną posadkę. Jeden na szklankę herbaty, inny na kieliszek wódki. W każdym razie sezon polowaniowy trwa i każdy swoją część w tym sezonie posiada.

Jeżeli najmniej interesuje mnie polowanie na zwierzynę, to z racji zdrowej logiki, z jaką przywykłem podchodzić do wszelkich zjawisk życiowych. Jest to może zdanie pełne zarozumiałości, ale cóż ja mogę? — Nie wiem, że nie chodzi o fuzijkę na zające, ani nie strzelam do bażantów, dzikich królików, saren czy jeleni. Raz spróbowałem i mam dosyć. Prosta kalkulacja matematyczna stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że polowanie z fuzijką jest wybitnie nieekonomicznym sposobem zaopatrywania się z dziczyzną, jako też w mięso „domowe”. Przekonał mnie o tym pewien myśliwy, który, będąc na polowaniu na zające, postrzelił krowę i musiał słono za nią zapłacić. Kupienie nawet 10 kilogramów wołowiny w pierwszym lepszym sklepie rzeźniczym kalkulowałoby się znacznie taniej.

Polowanie na zające również nie wytrzymuje logicznych obliczeń. Prawo na polowanie, kupno fuzji i nabojów, komunikacja, pijaństwo itp. powodują, że jeden zając zastrelony „własnoręcznie” kosztuje mniej więcej 25 złotych, podczas gdy w sklepie gotowego już, bo zastrzelonego, można do stać za 3 złote. A jeżeli chodzi o urok polowania, polegający na popiciu i oblaniu litrem wody każdego ubitego zwierzaka, to przecież, wychodząc ze sklepu z ładnie opakowanym w papier zającem, również mogę wstąpić do szynku i oblać tam śmierdzącego szaraka.

Polowanie jest cudowną rzeczą wyłącznie dla blagierów, gdyż daje im okazję do opowiadania cudów o swoich wspaniałych wyczynach.

— Proszę ja pana, było to, jakimś dziś widział — zaczyna każde opowiadanie takie myśliwski blagier — parę lat przed wojną. Tereny wspaniałe, powiadam panu, cud! Idziemy skoro świt na zające. Kilku nas było, sami tędzi myśliwi, co to żadnego pudła nie robi, ale dzień dziwnie był uparty. Ani śladu kota. Czekałem godzinę, dwie, trzy — nic. Torby puste, zające - dranie, zwały widocznie pismo nosem, że to sama śmietanka myśliwska dziś na posterun-

kach i pochowały się. Nagle, w najmniej oczekiwanym momencie, patrzę: są. Przyglądam się i nie wierzę własnym oczom! Z przodu: jeden. A gdy patrzę nieco z boku — kilkanaście. Ustawily się jeden za drugim, ale bokami do siebie, tak że wygładało jakby biegł jeden tylko. Tyrallera. Ścisnięta, gęsta, ale tyrallera. Mój towarzysz strzela i — puduje. Strzelam ja i — cały rząd zajęcy pada, jakby kosą śnią! Rozumie pan? Jednym ładunkiem przebiłem na wylot wszystkie zajęce! Szesnaście ich było i wszystkie padły od jednego wystrzału! Nabój przeszedł przez pierwszego, przebił się i przeszedł przez drugiego, potem przez trzeciego, czwartego i tak aż do szesnaściego!

Jeżeli w towarzystwie jest więcej myśliwych, każdy z nich musi opowiedzieć jakąś historijkę, przy czym każda następna jest bardziej „cudowna” od poprzedniej. Ten jednym strzałem, odbitym genialnym sposobem od drzewa, zabił jelenia, tamten znnowu z odległości pięciu kilometrów zabił trzy sarny, ów strzelał do dzików jak z karabinu maszynowego — słowem nie ma, w opowieściach przynajmniej, myśliwego, któryby nie potrafił... opowiedzieć kilku cudownie spreparowanych myśliwskich historijek.

WEKSEL.

Ludzie prości, skromni, spokojni i zwykli mają inne zmartwienia. Dyskonterzy i inkasentów opowiadają znnowu między sobą o genialnych sposobach wydobycia należności od upartych dłużników. Do kategorii inkasentów należy również Karol Walarski, który jednakże swoją ostatnią przysgodą nie bardzo będzie się mógł szczycić.

Walarski mianowicie przybył pewnego dnia do Karola Kućczaka i okazał mu protest na 100 złotych, żądając zapłaty. Kućczak oświadczył, że, owszem, weksel jest jego, podpisał go własnoręcznie, ale wykupić nie może. Dlaczego? Przyczyna bardzo prosta i nagminna: brak gotówki. Kiedy wykupię? Mój Boże, skąd on może wiedzieć, kiedy będzie miał „luźną” gotówkę! Może za rok? Może. A może za dwa albo trzy lata.

Karolek strasznie się zdenerwował i spytał gromko: płaci pan? Na odpowiedź „nie”, wyrzwał dłużnika pięścią w nos. Następne ciosy były już przypadkowe i padały gdzie chciały.

Sąd Grodzki skazał Karola Walarskiego na 10 dni aresztu z zamianą na 50 złotych grzywny.

Jerzy Krzeci.

Likwidacja „Hotelu Krakowskiego” we Lwowie. Kilkadziesiąt osób straciło pracę

Ze Lwowa donoszą: Zapowiedziano już od dłuższego czasu likwidacja jednego z największych we Lwowie przedsiębiorstw hotelowo - gastronomicznych, zatrudniającego dziesiątki pracowników, stała się faktem dokonany. Nie pomogły interpelacje w Izbie Przemysłowo-Handlowej, ani też interwencje w ZUS-ie, który jest właścicielem gmachu przy ulicy Bernardyńskiej 7. Z.U.S., jako właściciel gmachu, dokonał zamknięcia restauracji, usunął gości hotelowych i opieczował cały

lokal. Podobno w najbliższych dniach, po przeprowadzeniu odpowiednich adaptacji, lokale po Hotelu Krakowskim i restauracji ma objąć Sąd Okręgowy, w wyniku umowy zawartej między Min. Sprawiedliwości a ZUS-em w Warszawie.

Wypłacono już bieżące zarobki służbie hotelowej. Lwów stracił jeden z najlepszych lokali i kilkadziesiąt osób, zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie, znalazło się na bruku.

PIJANY ROWERZYSTA wpadł na drzewo

Z Nowego Tomysła donoszą: Znalezione w przydrożnym rowie, pomiędzy miejscowościami Kuślin a Wąsowo, zwłoki 27-letniego urzędnika samorządowego,

Stefana Pigli z Wąsowa, powiat Nowy Tomysł.

Tragicznie zmarły Pigi zatrudniony był w Wójtostwie w Kuślinie i w krytycznym dniu w stanie nietrzeźwym wracał na rowerze do domu. Wskutek nieuwagi uderzył rowerem o drzewo i wpadł do rowu, napelnionego błotem, skąd już o własnych siłach nie mógł wyjść.

Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że Pigi poniósł śmierć z przemarznięcia w stanie zamroczenia alkoholem.



RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 3 LUTEGO. Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży (ze Lwowa)
- 15.20 Poradnik sportowy
- 15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
- 16.00 Dziennik populudniowy
- 16.03 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Rozmowa z chórami — z Lwowa
- 16.35 Recital skrzypcowy — z Krakowa
- 17.00 Pierwsze polskie przedstawienie teatralne na Śląsku — felieton (z Katowic)
- 17.15 Z zapomnianych pieśni — z Krakowa
- 17.45 Skrzynka techniczna
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Słuchowisko pt. „Rupiecie” — z Katowic
- 19.00 P.I.S.: „Europa na lodzie” — pogadanka z Zakopanego (przez Kraków)
- 19.10 Koncert rozrywkowy orkiestry salonowej i in. (z Łodzi)
- 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
- 21.00 Edward Grieg: „Olaf Trygvason” — audycja z Wilna
- 22.00 „Krokusy” — gawęda (z Krakowa)
- 22.20 Muzyka taneczna z płyt
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
- 23.05 Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego (przez Kraków) i z Warszawy
- 23.10 F.I.S. — Wiadomości w języku francuskim
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
- 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
- 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Granica” — Zofii Nalkowskiej
- 18.00 Lekkie utwory fortepianowe
- 18.20 Jak spędzić święto?
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.20 Muzyka taneczna z płyt
- 22.55 Wiadomości bieżące

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 5.30 Pieśń poranna
- 5.35 Muzyka poranna — płyty
- 11.25 Tarantele — płyty
- 14.00 Muzyka obładowa — z Katowic
- 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
- 18.00 Słuchowisko Tad. Tylińskiego pt. „Sędzia”
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.55 Wiadomości bieżące
- 23.05 Zakończenie audycy

Zatlecionuj zaraz

Nr. 162-48 lub 102-29

a otrzymać będzie „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można potynając od każdego dnia miesiąc.

FIRMA i TOWAR, które wstydzą się reklamy, nie zasługują na zaufanie.

Kieł przedpotopowego mamuta wykopano pod Lidą

Z Wilna donoszą: Podczas kopania studni w majątku Bykowszczyzna, powiatu lidzkiego, na głębokości półtora metra natrafiono na olbrzymią kość. Ponieważ kość ma kształt kabłą-

ka oraz wyraźne ślady emalii białej, która trzyma się jeszcze na powierzchni, miejscowi przyrodnicy twierdzą, iż jest to prawdopodobnie kieł przedpotopowego mamuta.

Powrót.

Jak co dzień, gdy ujrzała swego męża wychodzącego z biura, Jadwiga przeszła na drugą stronę ulicy, by się z nim spotkać. Było ciemno a małe miasteczko nawpół drzemało. Wąska taśma neonu ponad wystawą zegarmistrza, rzuciła słaby blask na ulicę. Jadwiga wzięła męża pod rękę. Przy ciągnął ją do siebie i w ciemności pocałował ją w policzki. Szli do domu w pogodnym i radosnym nastroju. W powietrzu była wilgoć, chodniki błyszczały od deszczu, ale oni przytuleni do siebie, czuli się doskonale. Józef postawił kolmierz swego płaszcza, Jadwiga dużo niższa od niego, podosiła od czasu do czasu oczy by spojrzeć na jego piękny, trochę ostry profil.

Wstąpiłi, przechodząc do sklepu, by kupić gazetę. Właścicielka, jak zwykle, starała się podtrzymać „konwersację” z nimi: zi na będzie podobno sroga tego roku, trzeba zamówić węgiel, a tu wszystko tak zdrożało! Jak zwykle też, powiedziała po ich wyjściu: — Ach! Ci dwoje to się kochają, jak dwa gołąbki. Józef i Jadwiga wstąpiłi jeszcze do piekarni i do węgla, po czym zagłębili się w bramę swego domu, weszli na trzecie piętro. Byli nieszczęśliwi. Po kolacji, Józef czytał gazetę słuchając jednocześnie wiadomości radiowych. Jadwiga kończyła robotkę. Mąż opowiadał

jej często o swoim szefie, który stał się coraz więcej gwałtowny i zły. Uderzył nawet ostatnio laską woźnego. Jadwiga opisywała mężowi swe klientki, gdyż prowadziła magazyn mód.

Mają salonik, w którym spędzali wieczory, był przytulny i miły. Firanki bladoniebieskiego koloru osłaniały okna. Na etażerze, ponad kanapą, widniał szereg książek w pięknej oprawie. Duża, stojąca lampa z abażurem rzucała miłe światło na szyję Jadwige. W rogu pokoju stało akwarium ze złotymi rybkami. Obok na tym samym stole przysiadła biała kotka, i owinięty ogon dokoła siebie, zdawała się podziwiać to spokojne szczęście. Od czasu do czasu zbliżała się do akwarium i pita z niego trochę wody, a rybki uciekały przed otwartym pyszczkiem kotki.

Józef i Jadwiga lubili bardzo przyglądać się zabawie kotki, przy czym mąż straszyl zawsze młodą kobietę: — Zobaczysz, że pewnego dnia kotka pozjada twoje złote rybki!

Tak upływały ich dni, proste, spokojne i miłe. W niedziele szli z wizytą do rodziny, albo do teatru. Pewnego wieczoru, Jadwiga oczekiwała Józefa, jak zwykle na trotuarze o godzinie 6-ej. Drzwi banku otwierały się setki razy, wypuszczając pracowników firmy. Józef nie zjawiał się. Czekała dalej cierpliwie. Prawdopodobnie zatrzymał go szef — to było pewne. Wkrótce jednak zjawi się we drzwiach... Józef jednak nie wychodził. Minęło je-

szcze dziesięć minut... Ulica opustoszała. W oknach banku pogasły światła...

Serce Jadwigi przeniknęło straszny niepokój... Nagle zauważyła dozorczynię domu, wychodzącą z furtki. Zaczęła ją pytać, czy jest jeszcze kto w biurze.

— Ach nie! Już wszyscy wyszli. Sama zamknęłam drzwi na klucz! Wracała do domu sama. Oglądała się co chwila, jak gdyby spodziewała się, że ujrzy męża za sobą. Nagle pomyślała: „Do prawdy, jestem strasznie głupia. Z pewnością Józef jest już w domu”.

Pobiegła szybko, weszła na górę, zadyszana i otworzyła drzwi kluczem. Kotka skoczyła do jej nóg miaucząc. Słychać było cykanie zegara w jadalnym pokoju. W mieszkaniu nie było jednak nikogo...

Jadwiga upadła na łóżko i zaczęła płakać gwałtownie. Oczekiwała na niego całą noc. Nie wrócił ani tego dnia, ani dni następnych... Zaczęła unikać ludzi, nie mogąc znieść ich pytań. Wkrótce zapomnieli o niej po trochu.

Przeszła zima. Jadwiga przyjmowała od czasu do czasu swoją siostrę, Helenę, która była młodą i elegancką meżatką, żoną lekarza. Bawiła się i przyjmowała dużo. Pewnego popołudnia została u niej długo.

— Posłuchaj Jadziu — rzekła. To nie może trwać tak długo. Wszyscy przecież widzą, że to mąż twój zawinił. Widziano go niedawno na ulicy z twoją przyjaciół-

ką, Zina... Jeżeli w dalszym ciągu będziesz pozostawała w samotności — zachorujesz z pewnością... Jesteś za młoda, żeby się tak zamykać. Istnieje przecież jeszcze wielu innych mężczyzn na świecie...

— Dla mnie jest on jeden tylko... — Ależ my ci nie zabramy myśleć o nim. To jednak nie jest powodem, abyś miała w ogóle nie widywać ludzi.

— Nie możecie więc zostawić mnie w spokoju? — Posłuchaj: we wtorek wydaję wielki obiad proszony. Wiesz kto będzie? Michał — ten którego odtrąciłaś kiedyś przed ślubem.

— Dlaczego mówisz mi o nim? Nigdy go przecież nie kochałam. — Ale on cię jeszcze teraz kocha... Dlaczegoż nie odnowić tej znajomości? Przyjaźń jego mogłaby być może dla ciebie osłoda... Przyjdź więc na pewno i wbiź tę niebieską suknię, w której jest ci tak ładnie.

Jadwiga nie poszła na proszony obiad. Ubrawszy się już w wizytową suknię, upadła na kanapę bez sił, i leżała tam kilka godzin bez ruchu.

Moda kobieta prowadziła w dalszym ciągu swój interes, przyjmowała klientki, przygotowywała suknie na bal dla innych, sama jednak nie bawiła się ani nie widywała wcale ludzi.

W początkach czerwca, wchodziła pewnego dnia, zmęczona po schodach. Gdy otworzyła drzwi kluczem, kotka otarła się o jej nogi. Zauważyła od razu, że drzwi od

salonu są otwarte. Gdy się do nich zbliżyła — Józef stanął przed nią.

Serce jej waliło jak młotem. Rozebrała się jednak spokojnie i usiadła na kanapie bez słowa. Mąż usiadł również ze smutną i zaambarasowaną miną. Spodziewał się prawdopodobnie wymówek... Jadwiga spytała: — Jadłeś kolację? — Nie.

Służka przygotowała codzienny posiłek. Podzieliła go z nim. Twarz Józefa rozjaśniła się po trochu, mówił jednak mało. Po kolacji — przeszli do salonu. Za chwilę kotka wskoczyła na stół przy akwarium. Zanurzyła pyszczyk w wodzie i pila ją skwapliwie. Oczy Józefa spoczęły na twarzy żony. Przypomnieli sobie oboje w jakich okolicznościach widzieli ostatnio tę scenę... Zdawało im się, że nic nie zaszło od tej pory... Ze wieczór ten — był dalszym ciągiem ich wieczorów sprzed okresu rozstania.

Nagle, Józef rzucił się z płaczem do nóg żony, kładąc głowę na jej kolanach. — Przebac mi... Przebac! — Nie mów nic... Kocham cię i powróciłeś do mnie, więc wszystko jest dobrze, wyszeptwała Jadwiga.

— Jakaś ty nadludzko dobra! Całego życia nie wystarczy mi by ci za to podziękować!... By cię kochać jak na to zasługujesz... Och! Jaki jestem szczęśliwy! — Ja też... — odpowiedziała.

SPORT.

Staniszewski powraca do letniej formy. PORAZKA KUŚCOCIŃSKIEGO

W hali Akademii WF na Bielanach w Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne mężczyzn o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Na pierwszy plan zawodów wysunęły się dwa interesujące pojedynki na 1,000 m. i na 3 km. W pierwszym biegu spotkali się Staniszewski, Kusociński, Libera i Mułak. Początkowo na pierwszych trzech okrążeniach (okrążenie wynosi niewiele ponad 200 mtr.) prowadzenie zmieniło się co chwilę. Później na czoło wysunął się Staniszewski, którego atakował bezskutecznie Kusociński. Na ostatnim wirażu Staniszewski zafinił, odrywając się od Kusocińskiego i wygrał bieg. Finisz Kusocińskiego nie zmienił sytuacji. Wyniki biegu: 1) Staniszewski (Syrena) 2:43, 2) Kusociński (Warszawianka) 2:44,9, 3) Libera (Warszawianka), 4) Mułak (Skra) 2:49,2.

W biegu na 3,000 m. odbył się ciekawy pojedynek między Hermanem a Wirkusem. Na starcie stanęło ponad 25 zawodników. Przez pierwszą połowę biegu prowadził Herman. Wirkus znajdował się o 50 m. w tyle za czołwką. Na 7-ym okrążeniu Wirkus zbliżył się do czoła, a nawet przez kró-

ki czas prowadził. Na ostatnim okrążeniu Wirkus był już wyraźnie zmęczony. Herman minął go łatwo i wygrał bieg nieznacznie. Wyniki: 1) Herman (Polonia) 9:16,2, 2) Wirkus (Warszawianka) 9:17, 3) Galuszko (Orzeł) 9:27,2.

W pozostałych konkurencjach wyniki były następujące: 50 m. Sulikowski (AZS) 6,3, 2) Staszek (PZL) 6,3, 50 m. przez płotki 1) Sulikowski 7,4, 2) Gierutto (Warsz.) 7,5. Sztafeta 3x800 m. — Polonia 6:44,4. Sztafeta 6x50 m. — Polonia 40,4.

Pozostałe sztafety zostały zdyskwalifikowane za zgubienie pałeczek.

Skok wzwyż: Gędziorowski (Polonia) 174, 2) Gierutto 174.

Skok w dal: Sulikowski 6,48, 2) Ounap (Polonia) 6:27.

Skok o tyczce: Maciaszczyk (Sokół — Łódź) 3,30 cm., 2) Anikijew (Wima — Łódź) 3,20.

Rzut kulą: Gierutto — 13,66, 2) Ounap 12,84.

Zawody nie cieszyły się zainteresowaniem publiczności, choć były bardzo ciekawe.

Polska drużyna hokejowa rozegra jutro mecz z Holandią.

Dziś, w piątek, rozpocznie się na sztucznych lodowiskach Zurichu i Bazylei hokejowe mistrzostwo świata.

Przypominamy, że w mistrzostwach bierze udział 14 drużyn, podzielonych na cztery grupy.

Polska znalazła się w grupie C wraz z mistrzem świata Kanadą i Holandią.

Polska ma szansę na przebicie się przez gry eliminacyjne pierwszej serii, a po tym, to chyba na... ósme, a w najlepszym wypadku siódme miejsce. Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Kanada przystępuje do turnieju jako zdecydowany faworyt i jej szanse oceniane są 10:1.

Zwycięzonym mistrzem Polski. Wima dobrze przygotowana...

Mecz zapasniczy IKP — Wima o mistrzostwo drużynowe okręgu, zakończył się zwycięstwem Wimy w stosunku 14:9. Dzięki temu zwycięstwu Wima zapewniła sobie tytuł mistrza okręgu łódzkiego. Wima wystąpiła do meczu dobrze przygotowana, przy czym dużą niespodzianką było zwycięstwo w wadze ciężkiej Cymera nad mistrzem Polski Jakubowskim. W drużynie IKP brak było Kuleszy i Slickowskiego. Wygrał walkę w następującej wadze koguciej Rybak (Wima) miał nadwagę i Łazarzski (IKP) otrzymał punkty walkowerem. W walce towarzyskiej Rybak poddał się w

5-ej min. W piórkowej Kawał Cz. (W) pokonał Pawlickiego (IKP) w 9 min. 40 sek., który zrezygnował z dalszej walki wskutek kontuzji. W lekkiej Kawał Wł. pokonał w 17 min. 16 sek. Kauca (IKP), w wadze półśredniej Rasała (Wima) pokonał na punkty Ptasieńskiego (IKP), w średniej Hinc (W) pokonał na punkty Tomczaka (IKP), w półciężkiej Pytlak (Wima) uległ na punkty Dąbrowskiemu (IKP) i w ciężkiej Cymer (W) pokonał na punkty Jakubowskiego (IKP). Sędziował na macie p. Kulpa.

Sport w kilku słowach.

Odbył się w sali Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada, pierwszy w Polsce międzyczłonowy kobiecy mecz gimnastyczny Mazowsze — Śląsk, Mazowsze było reprezentowane przez zawodniczkę Warszaw, Łodzi i Pabianic, zaś Śląsk przez zawodniczkę Katowic, Nowego-Bytomia, Bogucic i Chorzowa. Zawody otworzył naczelnik dzielnicy mazowieckiej A. Lindner poczem rozpoczęły się ćwiczenia przewidziane programem: ćwiczenia na równoważni, na poręczach, na kółkach, ćwiczenia wolne, skoki przez konia itd. W ogólnej punktacji zwyciężyło Mazowsze, które zdobyło 159 pkt., podczas gdy Śląsk zdobył 145 pkt. Indywidualnie najwięcej punktów zdobyła Finówna (Warszawa) 43,2 pkt. przed Pestkową (Sokół), Pabianic 42,3 i Timówną (śląsk) 42 pkt.

W Warszawie odbył się towarzyski mecz bokserski między Syreną, a gdyńską Flotą. Zwycięstwo w stosunku 13:3 odniosła Syrena.

Kolczyński (S) pokonał przez techn. k.o. w II-iej rundzie Wasiaśka.

— We Lwowie odbyły się dwukrotnie mecze bokserskie reprezentacji Lwowa i Pomorza. W środę zwyciężyło Pomorze 9:7, w czwartek zwyciężył Lwów w tym samym stosunku.

Mecz tenisa stołowego Polska — Lotwa odbędzie się w Łodzi ostatecznie w czwartek dnia 16 lutego.

— W zawodach pływackich na Śląsku Heidrich i Bolówna uzyskali czasy lepsze od rekordów Polski, jednak nie będą one mogły być uznane ze względu na nieprzepisowe rozmiary pływalni. Heidrich w biegu 100 m stylem klasycznym uzyskał czas 1 min. 14 sek. i w biegu 200 m stylem klasycznym 2 min 43,6 sek. Bolówna na 200 m stylem dow. miała czas 2:14,8.

— W towarzyskim meczu piłkarskim w Krakowie Cracovia pokonała Garbarnię 4:1.

— W meczu piłkarskim na Śląsku Slavia pokonała Naprzód 2:1 (1:1).

— W meczu hokejowym w Katowicach Pogon pokonała Zaolzie 5:2.

— Na Huculszczyźnie rozpoczął się „Marsz Szlakiem II-iej Brygady Legionów” I-szy etap marszu zakończył się zwycięstwem Z. S. Zakopane w czasie 4 g. 22 min. 19 sek. przed WKS Bielsk i ZS Leszniców (Lwów).

— W Warszawie odbył się towarzyski mecz bokserski między Gwiazdą a Elektrykiem z Wilna. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. W wadze muszej Rotholc pokonał na punkty Lendzina.

Odbył się w Łodzi w sali Geyera mecz bokserski między drużynami Geyera i warszawskiego Okęcia. Mecz zakończył się zwycięstwem nieścierz łódzkich w stosunku 9

Wzrasta zainteresowanie grami sportowymi w Łodzi

Trzeci dzień rozgrywek o mistrzostwo szkół łódzkich przyniósł szereg ciekawych i emocjonujących spotkań w koszykówce męskiej i siatkówce żeńskiej.

Gimn. Piłsudskiego pokonało bez wysiłku zespół gimn. Skorupki w stosunku — 51:14, (26:14) Przy stanie 51:9 wszedł na boisko drugi atak zwycięzców, któremu brak jeszcze rutyny i dzięki temu Gimn Skorupki zdołało wbić jeszcze dwa kosze. U „Piłsudczyków” wyróżnili się Kazimierzczak, dysponujący świetnym strzałem i U-lankiewicz i Kowaliński — bardzo dobrzy napastnicy, a u pokonanych Jachimowicz, Markunas i Ulas.

Gwoździem dnia było spotkanie równo rzednych zespołów gimn. Zeromskiego i gimn. Niemieckiego. Zwyciężyła drużyna gimn. Niemieckiego, chociaż zwycięstwo jest problematyczne. W normalnym czasie wynik brzmiał 15:15 a w dogrywce na minutę przed końcem stan wynosił 17:17. W tym momencie sędzia niesłusznie podsygnalizował rzut karny na kosz gimn. Zeromskiego. Wynik ogólny 18:17.

Mecz między gimn. Narutowicza i Kopernika także był bardzo ciekawy. Spodziewano się łatwego zwycięstwa gimn. Narutowicza, ale „Kopernik” swoją ambitną i ofiarą grą bezustannie zagrażał zwycięstwu gimn. Narutowicza. Dopiero ostatnie minuty gry zdecydowały o zwycięstwie. Wynik ogólny: 28:26 dla gimn. Narutowicza. Wyróżnili się Szurgot i Sapiński z gimn. Kopernika i napad gimn. Narutowicza w składzie: Wągrowski, Serwatka Mokrosiński.

Czwarty mecz pomiędzy PSTP a Liceum Kupieckim nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się „Kupców” wobec czego przyznano walkower 30:0 dla PSTP.

W przerwie odbyło się towarzyskie spotkanie w siatkówce żeńskiej między drużynami gimn. Czapczyńskiej i Skrzypkowskiej z powodu braku czasu przerwane przy stanie 1:1 (15:11, 13:15) Poziom zawodów dobry. Publiczności dużo.

a. f.

W dalszym ciągu rozgrywek w piłce ręcznej o mistrzostwo okręgu łódzkiego drużyny wykazały już lepszą formę. Zupełnie zrozumiałe. Poprawa będzie niewątpliwie uwidaczniała się z tygodnia na tydzień. Po prawę zwłaszcza widać u drużyn kobiecych. Zespół ŁKS-u zagrał tym razem dobrze, zwyciężając Wimę w stosunku 26:10 (14:2) Wyróżnić należy całą piątkę ŁKS-sianek w składzie Noskiewiczowa, Jasińska

Błażniakówna, Jeżewiczówna, Bednarkówna.

Mecz pań Znicz — Zjednoczone stał już na niższym poziomie. Znicz górował fi zycznie i kombinował nieźle, ale chaotycznie grający przeciwnik nie pozwalał na rozwiniecie gry skutecznej. Zwycięstwo przypadło zasłużenie Zniczowi w stosunku — 10:5 (5:2)

Drużyna IKP znajdująca się już w pełni formy pokonała młody zespół Makabi w stosunku 32:9. Makabi gra z meczu na mecz coraz lepiej. IKP-ianki w bieżącym roku winny zdobyć tytuł mistrza Polski, tym więcej że jedyni ich rywal w Warszawie AZS wykazuje spadek formy.

W konkurencji męskiej odbyły się jedyny dwa mecze mistrzowskie. Drużyny TUR i IKP tym razem nie grały.

Drużyna WKS odniosła nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo nad drużyną KS. Znicz w stosunku 21:17.

Zespół ŁKS grał z Wimą. Mecz stał na dobrym poziomie i wykazał wyższość techniczną oraz kondycyjną ŁKS-u który odniósł gładkie zwycięstwo w stosunku — 34:24 (15:9).

Z zadowoleniem należy podkreślić, że komisje sędziowskie tym razem pracowały dobrze Niewątpliwie wpływało na to dobre zestawienie „dwójek” sędziów, rozumiejących się nawzajem, co przy tak trudnej do sędziowania grze jak koszykówka ma zasadnicze znaczenie.

Zainteresowanie zawodami dość duże.

Jutro sobota w hali sportowej odbędą się następujące zawody koszykówki o mistrzostwo klasy A: panie godz. 15.30 Wima — IKP, 16.30 Makabi — Znicz.

Panowie godz. 18.30 WKS — ŁKS, godz. 19.30 Wima — IKP.

Poważny wypadek mistrza świata w Zakopanem

W czasie treningu na trasie z Kasprowego do Goryczkowej znany zawodnik francuski Emil Allais, mistrz świata, uległ poważnemu wypadkowi, który uniemożliwił mu start w zawodach FIS.

W czasie zjazdu, skutkiem małej ilości śniegu naderwał ścięgno achillesa prawej nogi. Poza tym badanie lekarskie wykazało małą skazę na kości. Zawodnik francuski znajduje się pod troskliwą opieką dyrektora szpitala klimatycznego Nowotnego. Z Goryczkowej zniesiono go na noszach.

Życie sportowe Zgierza Harcerskie zawody pływackie

Wczoraj w pięknym basenie Miejskiego Zakładu Kąpielowego odbyły się wielkie zawody pływackie o mistrzostwo zgierskiego hufca Z. H. P.

Zawody zgromadziły na starcie wielką gromadę zawodników z 6 drużyn harcerskich w Zgierzu. — W poszczególnych konkurencjach osiągnięto wyniki:

100 m stylem grzbietowym:

1. Wiczeorek 1.35 drużyna im. Poniatowskiego

2. Szymański 1.46, drużyna Idzikowskiego

30 m stylem grzbietowym:

1. Krzewina 0.30 sek. drużyna im. Lisa Kuli

2. Amolik 0.35, drużyna im. Idzikowskiego

3. Kala 0.36,8, druż. im. Łukasiewskiego

100 m stylem klasycznym:

1. Kuśmierk W. 1.30, druż. im. Zawiszy Czarnego

2. Chmielecki R. 1.35,6, druż. im. Poniatowskiego

3. Szymański 1.52,5, druż. im. Idzikowskiego

30 m stylem klasycznym:

1. Kowalczyk 0.26, druż. im. Zawiszy Czarnego

2. Łatecki 0.32,2, druż. im. Idzikowskiego

3. Kaźmierski 0.33, druż. im. Idzikowskiego

30 m stylem dowolnym:

1. Krzewina 0.21 drużyna im. Lisa Kuli

2. Janiak 0.23, druż. im. Zawiszy Czarnego

3. Amolik 0.25, druż. Idzikowskiego

50 m stylem dowolnym:

1. Mamiara 0.33, druż. im. Zawiszy Czarnego

2. Pawlikowski 0.34,8, druż. im. T. Rejtana

3. Szymański L. 0.35, druż. im. Idzikowskiego

50 m stylem grzbietowym:

1. Zajączkowski 0.42, drużyna im. Zawiszy Czarnego

2. Lesser 0.46, druż. im. Zawiszy Czarnego

3. Wiczeorek H. 0.55, druż. im. T. Rejtana

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła drużyna im. Zawiszy Czarnego pkt. 56, przed drużynami: im. Idzikowskiego pkt. 48, im. Poniatowskiego pkt. 26, im. Lisa Kuli pkt. 9, im. Łukasiewskiego pkt. 6, im. T. Rejtana pkt. 5.

W skokach (niepunktowane) pierwsze miejsce zajęł Zajączkowski drużyna Zawiszy Czarnego, przed Słowińskim drużyna Lisa Kuli, Lewandowski drużyna im. Idzikowskiego.

W przerwach przygrywała orkiestra Państw. Gimnazjum Kupieckiego. Na zakończenie wiceprezydent L. Zajączkowski zachęcił młodzież do dalszej pracy w dziedzinie sportowej a zwłaszcza w higienicznym i pięknym pływaniu. Wnieśliśmy okrzyk na cześć Rzeczypospolitej został trzykrotnie przez zawodników i licznie zgromadzoną ino dzieg podchwycenym, zaś orkiestra odegrała Hymn Narodowy. P. Zaczynski, harcmistrz, komendant hufca, podziękował druhom za uczestnictwo i wysiłek. Kierownikiem i sędzią głównym był p. Lubrzau instruktor W. F.

MUZEUM — BIBLIOTEKI — WYSTAWY
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ul. Andrzejka 14) otwarta dla publiczności — codziennie prócz niedziel i świąt, od 10 do 21 w soboty, od 9 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedynczych osób — w niedziele i g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 z od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefoni. znie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 w kierownika muzeum, p. Ajnenka.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10-3, w niedziele i święta od g. 10-2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności 104 czynne codziennie od g. 10-3.

WYSTAWA ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PŁASTYKÓW W ŁODZI w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.
W kościele Najśw. Serca Jezusowego w Radogoszczu pobłogosławiony zo: at związek małżeński między p. Zofią Plackówną i p. Bronisławem Żelkowskim, kapitanem W. P.
Młodej parze szczęść Boże!

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 266-50

Pociągi popularne na FIS
I) 9 do 13/II cena zł 29,90
II) 13 do 17/II cena zł 30,90
III) 17 do 20 II cena zł 30,90
Cena obejmuje noclegi w wagonach, przejazd w obu strony, 3 śniadania i kolacje. Przy pociągach II i III bilet wstępu na zawody

Wycieczka m/s Piłsudski (Po słońce Po udnia)
7/4 do 30/4 Cena od zł 660,-

Karty uczestnictwa LPT na zimowe pobyty ryczałtowo

Nocne dyżury aptek
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiwiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Pełman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkiowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Student z Oxfordu.
CORSO: — 1) Wielki Dzień; 2) Kró Magików.
CAPITOL — „Mściciele”.
EUROPA: — Sygnaly.

GRAND KINO — „Moi rodzice rozwodzają się”.
IKAR: — Więzienie bez krat, oraz Tadzio uwodziciel.
IRA — I. Księżniczka cygańska. II. Sto pociąg.

METRO: — 4 córki.
MIMOZA: — Paweł i Gawel.
SŁOŃCE — Pani Walewska.

OAZA — „Kapitan Molleenaar”.
PALACE — Kłamstwo Krystyny.
PRZEDWIOSNIE: — Prawo do szczęścia.

PALLADIUM: — Żebak w purpurze.
RIALTO: — Powrót o świcie.
RAKIETA: — Prawo do szczęścia.
STYLLOWY — „Olimpiada” — „Święto piękna”.

OSWIATOWY — Pani Walewska.
TON: — Krzyk ulicy.
ZRCHĘTA: — Kobiety nad przepaścią

TEATR MIEJSKI ŚRÓDMIEJSKA 15.
Arcydzieło Słowackiego „Kordian” w monumentalnej inscenizacji Shillera, dane będzie dziś w piątek o godz. 6-iej pp. (przedstawienie zakupione przez Wydział Oświaty i Kultury) oraz w sobotę o 4-iej pp. dla młodzieży szkół średnich, Passe - partout i abonamenty na oba przedstawienia nie ważne.

Jutro w sobotę o godz. 8,30 w. trzymającą widzów w nieustannym napięciu sztuka Adlera i Perutza „Jutro niedziela” w reżyserii dyr. Hugona Morycińskiego.

TEATR POLSKI CEGIELNIANA 27.
Dziś w piątek o 8,30 w. interesująca sztuka Cwojdzkiego „Temperamenty” w reżyserii Wł. Krasnowieckiego, a w wykonaniu: Chojnackiej, Gosławskiej, Polakówny, Reńskiej, Dejunowicza, Kondrata i Korwina.

Jutro w sobotę o 8,30 w. przedostatnie powtórzenie „Szalenstwa”. Przedstawienie zakupione przez Bibli. im. Boruchowa.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH”.
AL. KOŚCISZKI 57.
W niedzielę 5 bm. o godz. 12 i 4,15 po poł. dana będzie przepiękna baśń zimowa, Luzyne Krzemienieckiej „Historia cala o niebieskich mgiełkach”, w niezwykle efektownej inscenizacji Jana Wesolowskiego, (Warszawa). Bilety od 30 gr. do 2,30 (ze szatnią) w kasie Teatru (Al. Kościuszki 57) na godzinę przed przedstawieniem.

CZERWONY KAPTUREK.
W niedzielę dn. 5 lutego o godz. 12,30 w. pol. w Sali Teatru Geyera Piotrkowska 235, odegrana będzie piękna baśka w 3 odsłonach p. t. „Czerwony Kapurek” pod reżyserią Józefa Pilarskiego. Bilety w kasie od 10 ran.

Jutro na obiedzie.
Zupa grochowa z grzankami. Pieróg z mięsem i kapustą, galaretką malinowa.

WINSZUJEMY
Jutro. Andrzejowi.
Wschód słońca 7.13.
Zachód słońca 16.28
Długość dnia 9.15.
Przybyło dnia 1.48.
Tydzień 5.

Odpowiedzi Redakcji
P. Irena Włodarczyk. — Zapisy do junczek żeńskich obozów pracy w roku bieżącym przyjmowane nie będą, a na obóz wyjadą jedynie te kandydatki, które złożyły podania i zostały zakwalifikowane w roku ubiegłym.

Podania o przyjęcia oraz zgłoszenia osobiste kandydatek do żeńskich hufców, pracy przyjmują Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego (Al. Kościuszki 19)

PO SŁOŃCE
POLUDNIA
7—30. IV. — zł. 66,—
do
ZAKOPANEGO
9—13/II — " 29,90
13—17/II — " 30,90
17—20/II — " 30,90
Zapisy i informacje:
Wagons - Lits // Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

Tylko kobiety o zaokrąglonych kształtach CZUJĄ SIĘ DOBRZE w modnych toaletach

Twórcy mody nie wysilili się zbytnio nad wymyśleniem nowych toalet na obecny sezon karnawałowy, lecz po prostu zajrzeli do starego żurnalu mód z epoki lat 90-ych, a nawet dawniejszych, nakazując wskrzeszenie tych starych pięknych fasonów. W zgodzie z tym nakazem uległy zmianie również fryzury, spiętrzone z wymyślnych loków, spięte klamerkami skrzycami się masą sztucznych kamieni. Wygląda to wszystko bardzo efektownie, lecz wyglądu pięknej pani nie zbliża do prototypu, od którego zapożyczyła krój sutek sukni o obcisłym staniku ukazującym obnażone zupełnie ramiona. Można bowiem z gotowością naśladować strój i uczesanie, lecz nie można w równie krótkim czasie

zmienić figury.

Muszą bowiem piękne panie pamiętać o tym, iż damy owych czasów silyły z pełnych kształtów. Utrzymanie stanika bez ramiączek nie przedstawiało dla ówczesnej elegantskiej damy kłopotu, zadaniem bowiem stanika było obcisnąć zbyt obfitego biustu. Dzisiejsze wysportowane niewiasty nie odznaczają się łabędzimi szyjami, ani też toczonymi ramionami, ośniewającymi białością.

Toteż panie chcąc godzić nowoczesną szczupłość figury z toaletą stworzoną dla pełnych kształtów, uczynią dobrze, jeśli nieco zmodyfikują ten staroświecki strój. Nadmiernie szczupłe ramiona można pogrubić odpowiednią gimnastyką, tak iżby nabrały ładnej okrągłej formy. Sterczące „skrzydełka” łopatek, oraz wychudzone o-

bojczyki nie można od razu pokryć warstwą tuszczu, nadającego dekoltowi estetycznego wyglądu, toteż lepiej będzie uzupełnić suknie gustownym bolerkiem, z kontrastującego koloru i materiału albo, pelerynką z gazy lub tiulu, co nie tylko nie zmieni charakteru sukni, ale posłuży jako efekt zdobniczy całości.

Poza tym panie, którym karnawał obiecuje dużo zabaw przy sztucznym świetle, powinny pamiętać, że z pielęgnacją twarzy

idzie w parze pielęgnacja dekoltu, to znaczy szyi i ramion. Służy do tego odpowiednia gimnastyka, natryski zimnej i gorącej, oraz wcieranie tuszczów odżywczych, w postaci tłustego kremu lub oliwy jadalnej. Rzecz słuszną, iż jest z tym sporo zachodu, trochę wydatków, lecz za cenę tego wszystkiego zyskuje się dobre samopoczucie, nie mówiąc już o zachwytach wyrażanych miłymi dla ucha kobiety komplementami.

—OO—

Coraz więcej osób stara się o obywatelstwo amerykańskie

Liczba cudzoziemców otrzymujących obywatelstwo amerykańskie stale wzrasta. Sądząc z danych dotychczasowych rok bieżący zaznaczy się jeszcze większym przyrostem liczby nowych obywateli z naturalizacji.

Głównymi przyczynami tego wzrostu są — wzrastająca stale tendencja ograniczenia pomocy udzielanej przez federalne i stanowe agentury do osób nie mających obywatelstwa amerykańskiego niepewne warunki i możliwość wojny w innych krajach, redukcja opłat naturalizacyjnych, a wreszcie niechęć okazywana obcym przy przyjmowaniu do pracy w przedsiębiorstwach prywatnych.

Dotąd jest w Stanach Zjednoczonych 4.000.000 imigrantów nie posiadających

obywatelstwa. W tej liczbie około 2.500.000 ma już pierwsze papiery. Ustaliło się niepisane prawo — dodaje waszyngtoński korespondent U. P. — według którego pierwszeństwo do zajęć zarobkowych na robotach publicznych mają weterani wojny światowej, po nich obywatele z urodzenia a po tych ostatnich obywatele z naturalizacji.

PODSŁUCHANE NA BALU.

Pani Lala przetańczyła kilkakrotnie ze swym dość miłkiwym partnerem, w końcu usiedli i rozmawiają patrząc na tańczących:

— Podobno, gdy się dużo tańczy, to nogi robią się wielkie — mówi panna Lala. Yhm... — mruczy kawaler.

— Jak się wiele pływa, to podobno plecy się bardzo rozszerzają... — Yhm...

Następuje dłuższa chwila milczenia, po czym kawaler:

— A pani to pewnie wiele jeździ konno?

ZA MAŁO.

— Dlaczego oskarżony fabrykował fałszywe pieniądze?

— Za mało było prawdziwych, panie sędzio!

NIC NIE POMAGA.

Pewną matkę zapytywano, dlaczego jej dzieci są zawsze takie smutne i zapłakane?

— Nie wiem — odpowiadała — biję je co chwilę za to i gniewam się na nie, a one mimo to nie chcą być wesołe.

KOBIECA LOGIKA.

— Nie, nie, moja droga. W żaden sposób nie mogę ci teraz dać pieniędzy na te suknie, gdyż przede wszystkim muszę zaspokoić swoich wierzycieli.

— A więc dla ciebie wierzyciele są miłsi, niż ja?

NAŚWIETLANIE „SZTUCZNYM SŁOŃCEM” wymaga dużego doświadczenia.

Jak wiadomo, tzw. biały promień słoneczny stanowi syntezę całego szeregu promieni barwnych, poczynając od promienia czerwonego, a kończąc na fioletowym. Wszelako poza widocznymi różnokolorowymi promieniami w skład promienia białego wchodzi jeszcze inne promienie przez oko nieuchwytnie. Do tych niewidocznych promieni należą promienie ultraczerwone i ultrafioletowe. Pierwsze długością fali zbliżone do czerwonych rozwijają sto sunkowo wysoką temperaturę, drugie, zbliżone do fioletowych, wywierają działanie chemiczne. Zajmiemy się wyłącznie promieniami ultrafioletowymi i ich znaczeniem w kosmetyce.

Promienie ultrafioletowe sztucznie otrzymujemy, przepuszczając prąd elektryczny przez opary rtęci. Na tej zasadzie oparty jest szereg lamp wysyłających promienie ultrafioletowe, jak tzw. „sztuczne słońce”. Lampa kwarcowa itp.

Na czym polega działanie lecznicze promieni ultrafioletowych?

Z jednej strony, wywierają one wpływ dobroczynny na cały organizm, pobudzając siły wewnętrzne do intensywnego zwalczania choroby. Odnosi się to przede wszystkim do chorób, wynikających z braku witamin w pożywieniu, tzw. awitaminoz, jak krzywica itp. Z drugiej strony działają lokalnie, padając bezpośrednio na skórę.

Niszczą wtedy drobnoustroje i powodują zarazem stan zapalny skóry, mający znaczenie lecznicze.

Technika naświetlania promieniami ultrafioletowymi wymaga dużego doświadczenia. Skóra oddziałuje na tę samą dawkę promieni rozmaicie, indywidualnie. Stan zapalny skóry, jaki wywołać zamierzamy, nie powinien przekraczać pewnych granic. Czas trwania naświetlania, odległość lampy od skóry muszą być ściśle regulowane. Lampa kwarcowa jakoteż inne lampy, produkujące promienie ultrafioletowe, nie są bynajmniej dla zdrowia obojętne, i w rękach niepowołanych łatwo wyrządzić mogą szkody, nieraz bardzo poważne. Tylko lekarz decydować może o wskazaniach do stosowania promieni ultrafioletowych jako też o ich dawkowaniu.

W kosmetyce promieniami ultrafioletowymi leczymy różne sprawy, w pierwszym rzędzie, tzw. trądziki, ponadto odmrożyny, niektóre naczyńki jako też zaburzenia w poroście włosów.

Poza wspomnianym zakresem leczniczym promienie ultrafioletowe posiadają jeszcze jedno znaczenie kosmetyczne, wywołują mianowicie sztuczną opaleniznę. Należy, rzecz prosta, dbać o to, by „opalać” skórę jednostajnie, unikając zarówno jasnych jak i ciemnych plam.

—OO—

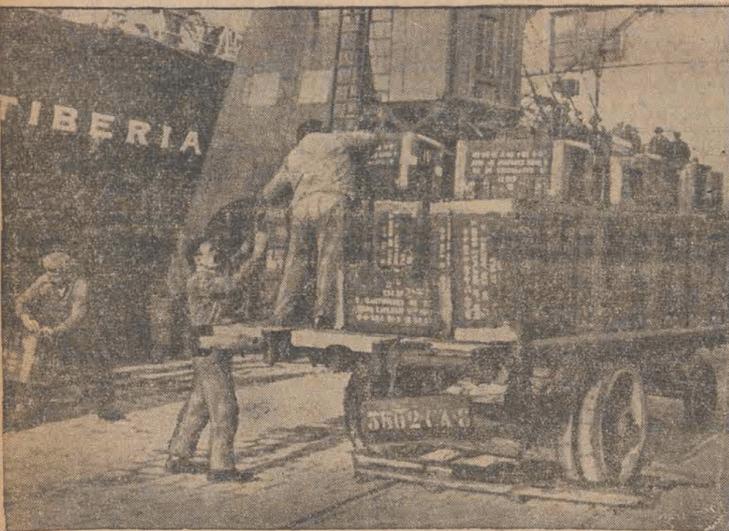
Powódź w Anglii



Długotrwałe opady i odwilż spowodowały wystąpienie z brzegów Tamizy i zalanie całych dzielnic nadbrzeżnych. Na zdjęciu: Ulica w Maidenhead pod wodą.

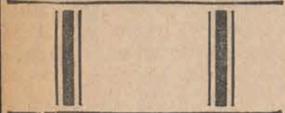
FLOTA WOJENNA NIE TYLKO BRONI WYBRZEŻA, CZY MARYNARKI HANDLOWEJ LUB TYLKO PORTÓW, ALE NARÓWNI Z WOJSKIEM LĄDOWYM BRONI CAŁEGO KRAJU.

AMUNICJA DLA TUNISU.

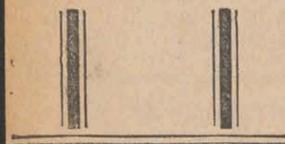


Marsylii wysłano do Tunisu dla tamtejszych fortyfikacji cały okręt amunicji. Na zdjęciu widzimy moment załadunku skrzyń z amunicją na statek „Tiberia”.

GUY de TÉRAMOND



SZCZĘŚCIE PANNY CELINY



Powieść 81

Widok był zaiste rozczulający. — Jakie piękne dziecko! — wyrzekł Włodzimierz z zachwytem, gdyż nie znalazł bardziej oryginalnego wstępu do rozmowy.

Młoda Cyganka drgnęła. Spojrzała na przechodnia z błyskiem przerażenia w oczach. Tak mu się przynajmniej wydawało...

— Widać, że leśne powietrze służy maleństwu — dodał po chwili, nie zwracając uwagi na wyraźnie niechętnie milczenie dziewczyny i jej ojca.

Dalsze milczenie było jedyną odpowiedzią. Włodzimierz zapytał znowu jak najbardziej miękko i zachęcającym tonem:

— Ale to chyba nie jest wasze dziecko? Pani jest jeszcze za młoda!..

Stary Cygan odezwał się teraz i to znacznie przyjemniejszym głosem, niż można się było spodziewać tego w podobnych okolicznościach:

— A czy ten mały podobny do Cygana? Niech pan mu się bliżej przyjrzy!

— Po prostu rozkoszny! — odparł dyplomatycznie Włodzimierz, który nie był widocznie wytrawnym znawcą ras.

Przyjrzał się jednak dokładnie małemu. Był to śliczny blondasek rzeczywiście niewiele podobny do dziecka cygańskiego! Policjant zrozumiał, że nie powinien już zadawać pytań, jeśli nie chce wzbudzać podejrzeń, zadowolił się więc pochwaleniem zdrowej cery ślicznego niemowlęcia.

— Opiekujemy się nim, jak tylko potrafimy najlepiej

— rzekła młoda Cyganka miłym, lecz z lekka ochryplym głosem.

— Gdzież ona się nauczyła takiej higieny? — pomyślał Włodzimierz, spoglądając na Cyganke, która zabrała się teraz do kąpienia dziecka w wanience z ciepłą wodą.

Mydliła, myła, wycierała i pudrowała dziecko z taką wprawą, że pomocnik i „prawa ręka” inspektora Makowskiego zaczął węszyć jakąś tajemnicę.

— Ona z pewnością, nie spędziła całego życia w wozie z tym na pół dzikim Cyganem! — pomyślał. — Ktoś niewątpliwie musiał ją szkolić w higienicznym obchodzeniu się z niemowlętami.

Młody policjant był zbyt mało sentymentalny, aby móc długo przypatrywać się wzruszającemu widokowi. Porozmawiał jeszcze chwilę ze starym Cyganem o rzeczach potocznych i zabierał się właśnie do odejścia, gdy nagle ugryzł się silnie w wargę, aby nie krzyknąć.

Młoda Cyganka położyła rękę na brzegu wanienki. Ciemna dłoń była okaleczona! Brak było jednego palca... Zawirowało w głowie Włodzimierzowi; brutalnie narzuciło mu się nagle wszystko, co dotychczas było jeszcze zamglone: kobieta z odciętym palcem z Banku Polsko-Australijskiego... cekin, podobny do tego, który Grzegorz Lemański wręczył inspektorowi Makowskiemu... podejrzany lekarz, u którego ongiś pracowała Cyganka... dziwne wyszkolenie higieniczne tej dziewczyny z wozu cygańskiego...

Wszystko zgadzało się doskonale. Miał więc przed sobą kobietę, której poszukiwał bezskutecznie od tyłu tygodni! Nie mogło być wątpliwość!

Nie lubił jednak śledztwa powierzchniowego, toteż zarykował pytanie:

— Panienska się skaleczyła?

Pytanie to nie wyprowadziło bynajmniej dziewczyny z równowagi. Odpowiedziała zupełnie normalnym tonem, jakby grzeczniej nawet, niż poprzednio:

— Tak, to Brunetka — nasza niedźwiedzica — ugryzła mnie w rękę. Niedawno, w Andrzejowie...

Mówiła zupełnie naturalnie, ale mniej naturalne było to, że samorzutnie podawała tyle szczegółów, podczas gdy dotąd wydawała się małomówna. Poza tym była jeszcze sprawa cekina... I jej dziwne zachowanie się... Ale Włodzimierz nie mógł sobie jeszcze wielu rzeczy wythumaczyć. Przecież kasa banku była pusta, gdy odbyło się włamanie! Czyżby więc Langman i jego wspólnicy działali na rzecz dyrektora Radlicza?! Czy też po prostu mieli niesłychanego pecha?

— Ha! — zakonkludował w myśli Włodzimierz — niech się Makowski martwi i sam rozwije ten galimatias!

Nie mówił już nic o skaleczeniu. Teraz bardziej jeszcze niż dotąd, zależało mu na dyskrekcji. Nie chciał budzić podejrzeń. Prowadził konwersację jeszcze przez pięć minut, mówiąc o rzeczach oderwanych, aby zatrzeć w pamięci rozmówców zbyt konkretne pytania, jakie zadał poprzednio. Stary Cygan powiedział mu, że wieczorem będzie w Teofilowie. Jego córka zademonstruje tam taniec niedźwiedzica. Wszystko szło więc pomyślnie. Zwierzyna nie ucieknie!

Pomocnik Makowskiego pożegnał się po raz ostatni uśmiechnąwszy się do dziecka i oddał się powolnym krokiem miłośnika przyrody, podziwiającego piękno lasu.